Nr. 300 (677). Warszawa, Sobota 6 Września 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji " " 7.50
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

W obliczu niebezpieczeństwa.

Z niepokojem patrzymy w najbliższą przyszłość, która nam przynieść może wojnę z Niemcami. Hakata niemiecka z krwawym Hoersingiem na czele sprowokowała na Górnym Śląsku powszechny strajk górniczy, który przeobraził się w powstanie przeciwko nieznośnemu jarzmu. Powstanie chwilowo stłumiono, ale prowokacje niemieckie trwają w dalszym ciągu. Rząd polski na żądanie koalicji odsyła Niemcom jeńców, przyprowadzonych przez powstańców i oddanych władzom polskim. Ale Niemcy trzymają w swoich szponach nie tylko pojmanych powstańców, lecz i tysiące ludzi, wziętych na chybił trafił przez posiepaków Hoersinga. Trzymają „legalnie", jako „prawowita" władza o odbywają komedję śledztwa, po której ma przyjść komedja karzącej sprawiedliwości najezdniczej. A komisja Ententy przypatruje się temu, bada, zbiera materjał, absolutnie nie zmieniając w niczem stanowiska Niemców, jako władców i panów ludu polskiego na Górnym Śląsku.

Do tego doprowadziła pełna sprzeczności, całkiem pozbawiona zasad przewodnich, jednocześnie zabójczo - sroga i łagodnie - ostrożna polityka koalicji w stosunku do Niemiec. Kłamstwem jest, że pokonano militaryzm pruski. Pokonano go na Zachodzie, ale pozostawiono go nietkniętym na Wschodzie. Niemcy przyznają się do tego, że mają dziś 400 tysięcy wojska — w rzeczywistości mają dwa razy więcej, mają nienadwerężony cały aparat militarny na wschodnich swoich rubieżach. Podobno koalicja ma im pozwolić na odroczenie demobilizacji. Noske, zręcznie apelując do kapitalistycznych uczuć koalicji, zaklina się, że mu potrzeba jaknajwięcej wojska do tłumienia wewnętrznych rozruchów. W rzeczywistości chodzi mu o to, aby mieć armję do ewentualnej wojny z Polską.

Niemcy wyzyskują występne krótkowidztwo koalicji, czyniąc krwawą igraszkę z plebiscytu. Niemcy wyzyskują każdą chwilę. A koalicja nie umie się zdobyć na ratyfikację pokoju! W ciągu siedmiu długich miesięcy obradowało 10-ciu, 5-ciu, bardzo często tylko 4-ch, czasem 3-ch ludzi, aby po dyktatorsku rozstrzygać losy świata. Obradowali w ścisłej tajemnicy, biorąc na siebie straszliwą odpowiedzialność. A dziś cała ludzkość oczekuje wyroku — od senatu amerykańskiego, który stawia przeszkody, który gotów jest traktat obalić. I górnik śląski ma pod plantatorskim batem Hoersinga, pod jarzmem Grenzschutzu przygotowywać się do plebiscytu, ponieważ senat amerykański kłóci się z Wilsonem o sprawy, nie mające nic wspólnego ze Śląskiem i z Polską, związane z wewnętrzną polityką amerykańską.

Większego pośmiewiska pod prawami narodów, nad demokracją jeszcze nie było.

Niemcy dyskontują to wszystko na swoją korzyść i przygotowują się do wojny.

Mówimy: Niemcy, ale trzeba powiedzieć, że chodzi tu o jeden tylko kierunek opinji publicznej niemieckiej.

W Niemczech tak w społeczeństwie, jak i w rządzie istnieją dwa prądy. Jeden dąży do tego, aby traktat pokojowy rzeczywiście przyjąć, widząc w tem mniejsze zło, niż dalsze zniszczenie, dalsze nieskończone cierpienia i ogromne ryzyko, połączone z nieprzyjęciem traktatu. Ale jest i drugi prąd, któremu głównie hołduje prusactwo, najbardziej w tej sprawie zainteresowane, a nieprzejednane w sprawie ustąpienia Polsce dzielnic polskich. Pruscy najezdnicy prą do wojny z Polską, sądząc, że nic nie mają do stracenia, bo oderwanie polskich ziem od Prus nie jest rzeczywiście żadną krzywdą niemczyzny, ale niewątpliwie jest zgubą prusactwa.

Dla Niemiec wojna z Polską to ryzyko ogromne, bo rzeczywiście koalicja, zwłaszcza Francja, nie mogłaby przyglądać się jej spokojnie. Zniszczenie Niemiec poczyniłoby dalsze postępy, rząd obecny nie utrzymałby się, doszłaby do władzy reakcja junkiersko - monarchiczna, a z dołu podniosłaby się fala rewolucji społecznej. Są to poważne czynniki, miarkujące zapędy wojownicze Niemiec. Ale, zdaniem naszem, te czynniki miarkujące nie mają dość mocy, aby powstrzymać rozzuchwalone śląskie prusactwo. **Jeżeli koalicja w dalszym ciągu będzie się temu szałowi Hoersingów bezczynnie przypatrywać, jeżeli jaknajszybciej nie stworzy tamy dla zbrodniczej polityki najezdników, to oni — sprowokują nową wojnę.**

Polska wojny nie chce, wojny nie potrzebuje. Z goryczą patrzymy na skutki polityki koalicyjnej w stosunku do nas, ale nie potrzebujemy wojny, aby Śląsk zdobywać. Zdobędziemy go plebiscytem, byle nie w warunkach Hoersingowskiego jarzma.

Ale Niemcy z obozu Ludendorffa i Hoersinga prowokują wojnę! Niebezpieczeństwu musimy patrzeć w oczy. Od koalicji zależy, czy Niemcom uda się sprowokowanie wojny, czy też zdobędzie się na energję zapobieżenia nowej straszliwej katastrofie. Niebezpieczeństwo jest wielkie. I wobec tego niebezpieczeństwa, **trzeba zakończyć wojnę na Wschodzie.** Wyszliśmy z niej obronną ręką. **Zawrzyjmy rozejm na wschodnim froncie.** Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński — wymagają całej naszej baczności, gotowości, energji. Nie bądźmy narzędziem koalicji. Woła nas najświętsza sprawa obrony ludu polskiego.

Listy z Ameryki.

(Korespondencja własna).

Z działalności polskiego konsulatu. Paskarze polsko - amerykańscy. Fala powrotna wzbiera. Drożyzna. Strajki. Los więźniów politycznych, zamkniętych w więzieniach militarnych.

Chicago, Ill. 5 sierpnia 1919.

Generalny konsul Rzeczypospolitej Polskiej, pan Buszczyński, rezydujący stale w Nowym Jorku, powoli wyzwala się z pod wpływu tutejszych lu-endeków i kleru. Ewolucja ta odbywa się jednak bardzo powoli, za powoli nawet w stosunku do potrzeb polskiego wychodźtwa, przez lat tyle pozbawionego wszelkiej opieki prawnej, a tak wiele pokładającego nadziei w swoim rodzinnym konsulacie.

Ludzie wyobrażali sobie, że konsul generalny i jego urzędnicy pokażą się ludowi, zamiast bankietować jedynie z kacykami tutejszych organizacji i władcami parafjalnymi, że odbywać będą masowe wiece, które w miastach takich jak Chicago, New York, Boston, Buffalo i t. d., zgromadziłyby po sto tysięcy ludzi, co jednocześnie wpłynęłoby dodatnio na Amerykanów, bo im nic tak nie imponuje, jak liczba. Nieco zawiedliśmy się...

Na plus zato działalności konsularnej policzyćby trzeba panu Buszczyńskiemu zajęcie się kwestją skreślenia polskich emigrantów z listy tych, którzyby podlegali 12% podatkowi osobistemu, ściąganemu wstecz od kilku lat. Drugim plusem, to zapoczątkowanie przez konsulat przesyłki pieniędzy do Polski. Jest to rzecz ogromne ważna, bo oszczędzi Polakom w Ameryce miljony marek, a może i miljony dolarów. Luźne prawa amerykańskie umożliwiają bowiem zakładanie banczków, czyli agencji kartokretowych i kantorów wymiany i przesyłki pieniędzy, których właściciele od dawien dawna obdzierają ze skóry ludność polską, a obecnie czynią to ze zdwojoną energją.

***

Paskarstwo na tle patrjotycznym kwitnie u nas nie gorzej, niż w Warszawie. Dzięki otwartej komunikacji listowej, bytujący w Ameryce rodacy, dowiadują się o potrzebach swych krewnych w Polsce, i radziby temu zapobiec. Usiłują tedy przesłać do Polski najbardziej pożądane artykuły, jak obuwie, suknie, bieliznę i wiktuały. Co drugi sklep polski „patrjotycznie" ogłasza, że podejmuje się przesyłania pakunków do Polski, o ile towar w tychże sklepach będzie kupowany. Korzystając zaś z podnieconego nastroju i licząc na bezkarność, sprzedają żądane artykuły za słoną cenę, wysyłając natomiast najgorsze towary, wybrakowane, o czem nas dochodzą słuchy z kraju. Żalą się również ludzie na kradzieże, rzekomo dokonywane na kolejach i pocztach w Polsce.

***

Trudno narazie określić dokładnie jaki procent polskiej ludności w Ameryce do kraju powróci. Jednak z tego co się czyta w raportach amerykańskich władz emigracyjnych, oraz co się słyszy dokoła siebie, wynika, że duży procent wróci, zwłaszcza z kół postępowych i tych, które stoją poza organizacjami, w „polityce" udziału nie biorą, a zaskoczeni tu zostali wojną, niespodziewanie.

Centrum zgrupowane dookoła parafji, zwłaszcza warstwy zamożniejsze drobnych przemysłowców i kupców, zostanie przypuszczalnie tutaj. Zachodzi obawa, że duchowieństwo przeciwdziałać będzie fali powrotnej, i tego samego spodziewać się należy po kierownikach dużych organizacji ubezpieczeniowych w rodzaju Zw. Narodowego Polskiego, lub Zjednoczenia Polsko - rzymsko - katolickiego.

Przypuszczenia te opierają się na następujących danych: Na polskich kościołach, których jest w Ameryce przeszło 800, ciążą miljonowe długi, które lud stale spłaca. Masowy wyjazd przekreśliłby wszystkie rachuby duszpasterzy, przyzwyczajonych do dobrego bytu i wszelkich wygód. Ten wzgląd zadecyduje o stanowisku zarządów organizacyjnych do fali powrotnej. Organizacje te są finansowo prowadzone dość nieumiejętnie i tylko cudem trzymają się na powierzchni. Nagły ubytek sił młodych, przy pozostawieniu balastu członków starych wzmoże procent śmiertelności członków i łatwo spowodować może bankructwo.

Fala powrotna jednak wzbiera do tego stopnia, że nawet konsulat polski uznał za stosowne rozesłać do prasy odpowiedni komunikat, z ostrzeżeniem by narazie wstrzymano się z wyjazdem, dopóki normalna komunikacja okrętowa nie zostanie zaprowadzona.

***

Drożyzna w Ameryce zaczyna być coraz przykrzejszą. Ceny artykułów żywnościowych poszły o 200 lub 300% w górę. Funt cukru kosztuje 13 centów, funt mięsa 45 centów, jajo 6 centów, kwarta mleka 16 cent. itd. (Jeden cent amerykański reprezentuje 15 fenigów, albo 30 halerzy!) Pozatem artykuły żywnościowe są poprostu haniebne. Ludzie przeważnie jedzą mięso od lat kilku leżące na lodzie, a jarzyny konserwowane w cynkowych puszkach. Odbija się to na ogólnym stanie zdrowotności co dowodnie wykazano w czasie poboru wojskowego.

***

Kapitał amerykański postępuje coraz bezwzględniej i w rezultacie strajki są na porządku dziennym. W chwili gdy to piszemy, 300 tysięcy robotników w samym tylko Chicago, albo strajkuje, albo zostało zlokautowanych. Niektóre strajki mają **przebieg krwawy,** jak np. w fabryce Crane'a, **gdzie 90% stanowią Polacy.** Na wrzesień zapowiedziano ogólny strajk kolejarzy. Wzięłoby w nim udział 500 tysięcy kolejarzy i 500 tysięcy służby warsztatowej!

Prawie co drugi leader socjalistyczny, albo radykalniej usposobiony przywódca robotniczy siedzi w więzieniu, lub czeka na wykonanie wyroku, który zwykle opiewa od 10 do 20 lat karceru wojskowego, za „sprzeciwianie się poborowi", podkopywanie państwa i t. p., co wszystko można uzasadnić łatwo na podstawie aktu anti-szpiegowskiego, jeszcze obowiązującego. Kary 20 lat więzienia wymierza się ludziom za wygłoszenie zbyt radykalnej mowy! Centralnym takim więzieniem militarnym są baraki karne, w forcie Leavenworth, które wznawiają w Ameryce tradycje carskich więzień. Więźniów politycznych traktuje się na równi ze zwyczajnymi bandytami, i stosuje się do nich okropny regulamin, polegający na przymusowych robotach, łżeniu i biciu uwięzionych, oraz stosowaniu haniebnych tortur względem upatrzonych ofiar. To też w Leavenworth wybuchł strajk głodowy, o ile się zdaje pierwszy tego rodzaju strajk w historji Stanów Zjednoczonych. W strajku tym bierze udział 2700 więźniów politycznych, a między nimi i osiwiały weteran ruchu socjalistycznego, kilkakrotny kandydat partji na prezydenta Stanów Zjednoczonych, **Eugene Debbs.**

Coraz częściej w różnych punktach Ameryki wybuchają krwawe awantury na tle nienawiści białych do Murzynów. W czterodniowych walkach rasowych w Chicago zabito 32 osoby, 500 poraniono, prawie tyleż poaresztowano i spalono kilkadziesiąt domów mieszkalnych. Niebawem rozpoczną się pogromy cudzoziemców, których prasa brukowa systematycznie posądza o podżeganie ciemiężonych robotników do strajków, o „podkopywanie" demokracji amerykańskiej i „bolszewizm"; a bolszewizmem nazywa się w Ameryce wszystko to, co nie idzie na rękę kapitalistom.

Justyn.

Od Administracji.

Podajemy do wiadomości naszych miejscowych prenumeratorów, iż wobec zagubienia przez roznosicielkę kwitów za inkaso prenumeraty na miesiąc wrzesień od Nr. 11/3481 do Nr. 11/3508 włącznie takowe unieważniamy, natomiast ważne są tylko odpisy z pieczęcią administracji.

Administracja „Robotnika“.

Mały feljeton.

Król włoski i polskie żubry.

Wiadomość o tem, że król włoski dobra swoje oddał chłopom a cały prawie swój majątek państwu włoskiemu, że sam dobrowolnie zażądał opodatkowania swych dochodów prywatnych, wywołała w kołach dyplomacji i arystokracji polskiej wzburzenie.

Dyplomacja polska jest jak wiadomo obsadzona wyłącznie przez polską arystokrację, mieszkającą za granicą ale utrzymującą się z olbrzymich włości w Polsce. Reforma agrarna uchwalona jednym głosem coprawda w Sejmie, ale przecie uchwalona, uznała prawo do wywłaszczenia polskich arystokratów. Polscy magnaci w kraju i za granicą szerzą poglądy, że ta reforma jest zgubna nietylko dla Polski, albowiem stanowi objaw, rewolucyjnego ducha, który zagraża całemu światu. A tu, bęc! jeden z niewielu już w świecie przedstawicieli „władzy pochodzącej od Boga“ — sam pozbawia się swych majątków i oddaje je chłopom.

Świat stacza się ku przepaści. Polska magnaterja oraz jej ludzie w Sejmie używają wszelkich godziwych i niegodziwych środków, robią zamachy stanu, powołują się na zdrowy rozum, na miłość Pana Boga, oraz ojczyzny, grożą ruiną ekonomiczną Polsce, gdyby reforma rolna miała być wprowadzona w życie — a tu nie bolszewik, nawet nie socjalista, ani ludowiec, bo, osoba koronowana, król rzymski wywłaszcza sam siebie. Czyżby król włoski nie miał rozumu zdrowego? Czyżby nie kochał Pana Boga? Czyżby chciał ruiny ekonomicznej swego państwa? Czyżby zwątpił w to, że tylko wielka własność może zapewnić państwu żywność? Czyżby wreszcie nie pojmował król włoski, iż czynem swym daje niezwalczony argument Witosom, Okoniom i Daszyńskim, Turatim, Macdonaldom i t. d.?

Jak on to mógł uczynić! Czyż nie powinien był przedtem zwrócić się o radę do rzeczoznawców w sprawie agrarnej, słynnych polskich ekonomistów i profesorów: St. Grabskiego, Staniszkisa i Chaniewskiego? Oniby mu to wyperswadowali.

Podobno żubry nasze wysłały dzisiaj do króla włoskiego następującą depeszę: „Najjaśniejszy Panie! Z przerażeniem przeczytaliśmy wiadomość, że oddałeś, Najjaśniejszy Panie, dobra swoje chłopstwu. Wiadomość tę przyjęliśmy ze smutkiem, my obrońcy odwiecznego prawa własności, niezłomni obrońcy ładu i porządku, polscy chorążowie Boga i Ojczyzny — z radością przyjęli ją natomiast polscy wywrotowcy, socjaliści, bolszewicy, anarchiści, ludowcy i inni bandyci. Najjaśniejszy Panie! Czekamy uniżenie zaprzeczenia tej hiobowej wieści“. Hr. J. Raczyński, ks. Z. Lubomirski, hr. Ronikier, ks. I. Radziwiłł, hr. Potocki, hr. Z. Tarnowski, Staniszkis, Chaniewski, Grabski, Niemojewski, Korfanty.

Podobno król włoski odpowiedział depeszą: „Panowie! Postąpiłem, jak powinien postąpić każdy obywatel życzący dobra swemu krajowi. Spodziewam się, że pójdziecie mym śladem. Przy sposobności oddajcie, panowie, odemnie ukłon polskiemu Garibaldiemu, Piłsudskiemu, który w mem państwie cieszy się ogólną sympatją. Wiktor Emanuel“.

Podobno po przeczytaniu tej depeszy pp.: Grabski, Staniszkis i Chaniewski zachorowali na żółtaczkę.

Zysław.

Protest.

Odpis depeszy do Prezydenta Ministrów.

Zebrani na wiecu w dniu pierwszego września robotnicy Tomaszowa w liczbie 10 tysięcy z powodu zagrażającego zamknięcia robót publicznych na kamieniołomach w Brzostówce, na szosie w Ujeździe i na robotach miejskich, oraz z powodu zaprzestania wypłat zapomóg bezrobotnym, protestują przeciwko rozporządzeniu komisarza rządowego w Brzezinach, mocą którego zabroniono urządzenia wiecu obecnego pod gołem niebem, oraz manifestacji mimo, że Tomaszów nie objęty jest stanem wyjątkowym.

W dniu 20-ym lipca komisarz brzeziński zabronił również urządzenia nietylko pochodu, ale nawet wiecu na sali, podczas gdy takowe odbyły się w całej Polsce.

W razie dalszych represji robotnicy mimowoli zmuszeni będą prowadzić walkę o swą egzystencję nielegalnie, jak za carskich czasów.

W sprawie zamykania robót publicznych i niewypłacania zapomóg bezrobotnym w czasie gdy niebywałe rozuzdanie paskarstwa i łapownictwa święci swój tryumf, zebrani ostrzegają przed zgubnemi następstwami takiej polityki, doprowadzić mogącej ogłodzoną klasę robotniczą do mijających się z celem czynów rozpaczy.

Kontrast między orgjami kapitalizmu, a nędzą robotniczą staje się coraz bardziej nie do zniesienia.

W imieniu zebranych komunikuje Panu powyższą rezolucję

Tomaszowska Rada Del. Robotniczych.

Nasze zwycięstwo.

Gdy w pamiętnych dniach listopadowych roku ubiegłego naród polski w samorzutnym porywie likwidował panowanie austrjacko-niemieckiego najazdu — partje lewicowe z P. P. S. na czele ujęły w swe ręce kierownictwo dalszymi losami Polski, wymagała bowiem tego logika faktów; gdy opadły kajdany niewoli, do głosu dojść musieli ludzie, którzy kajdany zerwali, gdy uszedł wróg z ziemi polskiej, gospodarzami jej zostali ci, którzy wroga wygnali. Koniecznością dziejową było powstanie rządu robotniczo - włościańskiego. Niepożyte zasługi położył rząd towarzysza Moraczewskiego. Dzięki niemu, dzięki ofiarnej, katorżniczej zaiste pracy członków ówczesnego gabinetu, Polska ugruntowała swe istnienie, jako państwo niepodległe i jako państwo demokratyczne.

A jednak rząd ludowy ustąpić musiał, nie zdołał się ostać rozjuszonej, wściekłej nagance zjednoczonych sfer burżuazyjno - paskarsko - obszarniczych. Ustąpić musiał, bowiem w szeregach robotniczych, w masach włościańskich nie znalazł należytego poparcia.

Szerokie, wielomiljonowe warstwy ludu pracującego darzyły szczerą, niekłamaną sympatją rząd tow. Moraczewskiego, niestety, sympatja ta była naogół platoniczną, nie było zwartych sprężystych organizacyj, które jedynie mogą zapewnić posłuch należyty woli zbiorowej.

Rząd robotniczo - włościański ustąpił, otwarcie i szczerze przyznaliśmy się publicznie w „Robotniku“, że ponieśliśmy klęskę. W parę tygodni potem odbyły się wybory do Sejmu, również publicznie oświadczyliśmy, że wynik wyborów zawiódł nasze oczekiwania, że liczyliśmy na znacznie większą ilość mandatów.

Lecz dziś, gdy pół roku z górą dzieli nas od tych czasów, możemy z czystem sumieniem stwierdzić wzrost naszych wpływów, rozrost naszej organizacji, jesteśmy świadkami głębokich zmian w organizmie społecznym zachodzących, widzimy jak z dnia na dzień ideologja P. P. S. zdobywa wciąż nowe i nowe rzesze zwolenników.

Zjazd robotników rolnych, ten prawdziwy sejm walny włościan ziemi pozbawionych, niemal jednomyślnie (5,000 głosów przeciw 11) przyjmuje rezolucję P. P. S. Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem kończy się wspaniałem zwycięstwem klasy robotniczej, jakiego od lat wielu nie pamiętamy. Wreszcie podczas ostatnich wyborów do Rad miejskich P. P. S-owcy we wszystkich niemal miastach i miasteczkach zdobywają największą liczbę mandatów radzieckich, chociaż w niektórych miejscowościach organizacje nasze istnieją zaledwie parę miesięcy.

Bez przesady, bez naciągań faktów, możemy powiedzieć, iż weszliśmy na drogę, której rezultatem końcowym będzie zgrupowanie całej klasy robotniczej pod sztandarem P. P S. Charakterystyczne pod tym względem wiadomości przynoszą nasze korspondencje prowincjonalne, które zgodnie podnoszą rozczarowanie, panujące wśród tych, którzy głosowali niegdyś na listy burżuazyjne lub enzeterowskie, obecnie robotnicy owi przystępują do organizacji pepesowskich.

Jednem słowem kryzys, którego objawem był upadek rządu ludowego, skończył się dla nas zwycięsko. Jesteśmy dzisiaj lepiej zorganizowani, rozporządzamy znacznie większemi siłami, jesteśmy obecnie silniejsi, niż za czasów gabinetu ludowego.

K. S.

I znów „zurück“!

Wczoraj ponownie otrzymaliśmy niedostarczony naszemu prenumeratorowi w Poznańskiem numer „Robotnika“ (z dn. 2 września), z uporczywie powtarzanym: **„zurück, unzulässige Zeitung, Warschau“.**

Na stronie odwrotnej przesyłki ta sama pruska albo sprusaczona ręka wypisała: **„Robotnik in Poznań - Provinz Bezug unzulässig; auch unter Umschlag werden Zeitungen dem Empfänger nich zugestellt, sondern alle hier nach der Provinz Poznań werden vernichtet“,** (co po polsku ma oznaczać: „Otrzymywanie „Robotnika“ w prow. Poznańskiej jest niedopuszczalne; przysyłane nawet pod opaską pisma nie będą odbiorcy dostarczane, lecz wszystkie niszczone“).

Domyślamy się, że raczej wypisała to ręka sprusaczona, bo Prusak nie używałby nazwy **„Poznań“ (lecz Posen)** i końcowy ustęp nie miałby błędów. W każdym razie jedno z dwojga: albo niezupełnie spolonizowany Prusak, albo sprusaczony Polak.

Ale mniejsza o to. Natomiast z całym naciskiem pytamy p. Władysława Seydę, ministra dla b. zaboru pruskiego,

czy „Robotnik“ w Poznańskiem jest zabroniony, —

jeżeli tak, to kto i na jakiej podstawie wydał to rozporządzenie, —

jeżeli nie, to jakiem prawem pisarczyki z poczty poznańskiej „Robotnika“ zakazują i czy p. minister będzie nadal tolerował tę barbarzyńską anarchję, którejby się powstydzono w najdzikszym kraju?

Chlaśnięcia.

Oj, ta kanikuła!

czyli

„Prądy sowieckie wśród urzędników“.

...Że upał musi być w Warszawie duży,
Tego dowodem nasz drogi „Kurjero“!..
I znowu głupstwa odtańczył **bolero***),
Które „chlaśnięcie“ moje wymarmurzy!...

Znowu „sowieckich prądów“ straszna mara
Nowemu Bece sen odpędza z powiek!...
Piętrem podszyty jest całkiem ten człowiek,
Z wytworem własnych przywidzeń się para!...

...Że ludzką godność snadź w sobie poczuli
Zrzeszeni poczty naszej urzędnicy,
„Kurjero“ w strachu ryczy, jak w rajtszuli:
„Gwałtu! Ratujcie, ludzie! Bolszewicy!...“

A wszystko przez to, że, jakiejś odnowy
Pragnąc, jak synom Ojczyzny przystoi,
By się wspomagać w smutnej doli swojej,
Stworzyli społem związek zawodowy!...

Nie, „Olchowiczo - Warszawski“ stańczyku!..
Z twojej pożarnej nic nie będzie straży!..
Lepiej mądrości twojej alembiku
Użyczaj maffji włocławskich tercjarzy!....

Wacław Wolski.

*) Taniec hiszpański.

Zjazd socjalistów polskich Litwy i Białej Rusi.

W niedzielę, dnia 21 września r. b. odbędzie się w Wilnie zjazd polskich organizacji socjalistycznych z terenu b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. W zjeździe bierze udział Polska Partja Socjalno-Demokratyczna Litwy i Białej Rusi, posiadająca swą organizację w Wilnie i okolicy, oraz organizacje P. P. S., istniejące w różnych miastach b. Wielkiego Księstwa. Zjazd rozstrzygnąć ma szereg spraw natury zasadniczej i organizacyjnej. Obrady jego mieć będą bezwątpienia duże znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu socjalistycznego na Litwie. Dlatego też wzywamy wszystkie organizacje P. P. S. na Litwie i Białej Rusi do obesłania Zjazdu.

Normy przedstawicielstwa na zjeździe są następujące:

1) organizacje, liczące od 10 — 50 członków przysyłają po 1 delegacie,

2) na każde ponad 50 czł. — po 1 del.,

3) organizacje, posiadające mniej niż 10 członków, mają prawo wysłania po 1 delegacie z głosem doradczym, a ewentualnie decydującym na skutek specjalnej uchwały zjazdu,

4) Komisja organizacyjna zjazdu otrzymuje 3 głosy.

Delegaci przywieźć powinni mandaty na piśmie od swych organizacji. Zgłaszać się należy w Wilnie do Polskiego Domu Robotniczego, ul. Gubernatorska 4.

Nowy pogromca Marksa.

Erazm Majewski, Warszawa 1919. „Kapitał. Rozwój podstawowych zjawisk i pojęć gospodarczych“. Str. 303.

Z reklamą amerykańską, godną dzieła, stawiającego sobie za zadanie obronę dzisiejszego ustroju, puścił wydawca dzieło powyższe w świat. Widząc książkę tę na wystawie księgarskiej i przeczytawszy opinje „najwybitniejszych“ ekonomistów, podziwia się olbrzymie zamiary autora. Majewski postawił sobie za zadanie, ni mniej ni więcej, tylko — świat z choroby socjalistycznej wyleczyć. I mimowoli nasuwają się refleksje. Marks w 1867 r. wydał swój „Kapitał“ i rozpoczął nową erę w dziedzinie teorji ekonomji i w praktyce życia społecznego; może w 1919 r. to samo zadanie p. Majewski przeprowadzi! Postawił on sobie za zadanie jeszcze raz obalić twierdzenia Marksa. Wyraźnie powiedziałem „jeszcze raz“, albowiem znaną jest rzeczą, że uczeni burżuazyjni codziennie prawie wydają „druzgocące“ krytyki podstaw nauki Marksa. Każdemu z nich się wydaje, że zadał już cios ostateczny, a jednak nauka Marksa, marksizm wciąż żyje, dalej się rozwija.

Świat burżuazyjny nie dostał w osobie p. Majewskiego nadzwyczajnego obrońcy. Autor przerzekł nam „rozbiór podstawowych zjawisk i pojęć gospodarczych“, przyrzeczenia jednak nie dotrzymał. Obok bowiem rozbioru pojęć bogactwa, wartości, kapitału i pracy, autor rozpatruje pojęcie równości, które przecież do pojęć socjologicznych a nie gospodarczych należy, bada drożyznę, która nie jest „podstawowym zjawiskiem gospodarczym“, stosunek narodu silnego kapitalistycznie do słabego i recepty dla słabego, co do polityki ekonomicznej już należy, jednem słowem autor nie dokonał „rozbioru podstawowych zjawisk i pojęć gospodarczych“. To, czego się od dzieła pod tytułem „Kapitał“ żąda, mianowicie dokładnego określenia tego zjawiska, jego cyrkulacji, koncentracji, akumulacji i t. d., tego tu nie znajdujemy. Dokładnie książki tej omówić nie można, trzebaby się wprost o zdanie za zdaniem z autorem sprzeczać. Na typowe tylko zagadnienia, ważne dla socjalisty zamierzam zwrócić uwagę.

M. zaczyna od postawienia sobie pytania, czem jest bogactwo, napróżno jednak staralibyśmy się u niego o definicję tego zjawiska. Wmawia on Marksowi, że ten uważał pracę za jedyne źródło bogactwa (str. 2). Wmawiając Marksowi to, czego ten nie powiedział, łatwo go potem zbijać. Marks wyraźnie zaznacza, jakby przewidując tego rodzaju zarzuty, że „praca jest ojcem bogactw, matką zaś ziemia“. Nie uważał więc Marks pracy za jedyne źródło bogactwa, jak to p. Majewski chciałby mu wmówić, praca i przyroda to czynniki składające się na bogactwo. Pojęcie bogactwa naprowadza go na pojęcie pracy. I tu znów się Marks p. M. nie podoba. Marks bowiem rzekomo nie uwzględnił w pojęciu tem pierwiastka psychicznego, który dopiero p. M. odkrył. Na str. 64 powiada: „Źródłem bogactwa materjalnego jest nie praca ludzka, ale twórcza część duszy ludzkiej, czyli kapitał duchowy połączony z pracą fizyczną ludzką w jedno działanie na przyrodę“. I znów niezrozumienie Marksa. Jeśli Marks powiada, że każdy towar jest wytworem pracy ludzkiej, to tem samem pierwiastka psychicznego nie ominął, wszak w pojęciu „ludzki“ mieści się akcentowanie strony psychicznej pracy człowieka i różnicy od pracy czysto zwierzęcej.

Nie trzeba jakiejś metafizycznej duszy „odkrywać“ i pojęcia tego do ekonomji wprowadzać. Dualizm, podział na ciało i duszę, wypędzony z nauk przyrodniczych, chce p. M. wprowadzić do ekonomji, tu jednak „metafizyczna“ dusza niewiele nam pomoże.

„Sprostowawszy“ w ten sposób pojęcie pracy ludzkiej, p. M. przechodzi do nierówności ludzi. Chociaż zjawisko to do ekonomji nie należy, nie przeszkadza to p. M. w „Kapitale“ go rozpatrywać. „Wielkiem złudzeniem, wielką pomyłką“ nazywa autor równość ludzi (str. 79). „Maksyma o równości ludzi jest w całości absurdem“ (str. 80). Co jednak p. M. przez równość rozumie? Przez równość można bowiem pojmować dążność do materjalnego i duchowego zrównania ludzi, co rzeczywiście jest absurdem, lub też stworzenie dla ludzi jednakich warunków życia, aby wszyscy mogli rozwijać się.

P. M. wyobraża sobie naturalnie postulat równości w pierwszem znaczeniu. Dość zwrócić uwagę, co profesor francuski Bouglé, demokrata polityczny, nie socjalny przez równość w dziele swem „Idea równości“ rozumie. „Idea równości wspólnej wszystkim ludziom, nie usuwa bynajmniej idei wartości właściwej poszczególnym osobnikom a przeciwnie wywołuje tę ostatnią. Równość nie jest tożsamością“. Nikt nie myśli równać ludzi, jak to p. M. rozumuje, takie zrównanie nie odpowiadałoby bowiem naturze ludzkiej i unicestwiłoby cały dalszy rozwój kultury. Wszak to, co Tugan-Baranowsky w „Der moderne Sozialismus“ uważa za cechę kolektywizmu, odróżniającą go od innych doktryn socjalistycznych, jest zasada „każdemu według pracy“, czyli akcentowanie różnicy duchowej osobników, różnicy położenia materjalnego i zasług. Zrównać ludzi nikt nie myśli, byłoby to mocowanie się napróżno z przyrodą, która ludzi stwarza o różnicach duchowych. „Zwierzę jest niewolnikiem swej doli, ale my w ogromnej mierze kowalami własnych losów“ (str. 264). Że tak jednak nie jest, wystarczy przypatrzeć się życiu, gdzie człowiek urodziwszy się w pewnem otoczeniu i położeniu materjalnem ma „los już wykuty“. Lafargue powiedział, w tej materji: „W chwili, gdy ludzie, nie poprzestając na naturalnej broni, zaczynają walczyć bronią sztuczną, zwycięscą bywa nie silniejszy, lecz lepiej uzbrojony“. Tego samego zdania jest przyrodnik, patrzący zdrowem okiem na społeczeństwo — Bölsche.

Dziecko bogacza idzie do gimnazjum, na uniwersytet, kształci się wogóle — dziecko robotnika w młodym wieku do fabryki. I chcieć wmówić, że w ustroju kapitalistycznym „my jesteśmy kowalami swych losów“. Socjalizm dąży do umożliwienia każdemu brania udziału w dobrach kulturalnych, bez względu na pochodzenie, dostępu dla wszystkich wszędzie, albowiem wtedy wśród równych możliwości „walkę o byt“ w sferze kultury staczać będzie można, wtedy bowiem co silniejsze, tęższe duchowo wybije się ponad to, co słabe. Nie przypadkowe urodzenie się w domu bogacza, lecz tężyzna w życiu okazana będzie probierzem ludzi. Dopiero w ustroju socjalistycznym mówić będzie można „o wykuwaniu losu przez ludzi samych“. P. M. broni się przed materjalnem zrównaniem ludzi, które sobie wyobraża w sposób drobnomieszczański. „Przez równy podział tego, co istnieje, naród zubożałby nagle w rozmiarach bardzo dotkliwych“. Że do podziału majątków, ludzie pokrewni duchowo p. M., teoretycy drobnomieszczańscy a nie socjaliści dążą, udowadniać nie potrzeba.

(Dok. nast.).

Na marginesie.

Na łamach najlojalniejszego organu prasy polskiej, organu ludzi dobrze trawiących, organu, który w dobrem zdrowiu przetrwał wszystkie burze dziejowe, na łamach tego organu od pewnego czasu szaleje burza. Prawdziwa burza w szklance wody. Publicyści i czytelnicy podzielili się na dwa wrogie, wzajemnie zwalczające się obozy. Spór toczy się nie o byle co. Rozchodzi się o godzinę rozpoczynania lekcyj w uczelniach warszawskich. Jedni są za godziną ósmą, drudzy kruszą kopje o dziewiątą i w rezultacie na temat „ósma czy dziewiąta“ plecie się piąte przez dziesiąte. Zdawałoby się, że wszystkie sprawy palące zostały już pomyślnie załatwione, wojny zakończone,przemysł uruchomiony i już żaden inny kłopot nie trapi nas, jak tylko ten, o której godzinie mamy rozpoczynać lekcje w szkołach.

Dziwnem wydaje się tylko, że kwestja wczesnego rozpoczynania lekcyj w szkołach warszawskich powstała wśród tych właśnie sfer, gdzie matka i gospodyni domu nie potrzebuje wystawać godzinami w różnych ogonkach, gdzie dla rozpalenia ognia rano nie potrzeba drzewa rąbać, bo jest w mieszkaniu gaz lub elektryczność, albo też jedno i drugie, a dla wyekwipowania „panicza“ do gimnazjum jest w domu służba, która ma obowiązek wczesnego wstawania.

Nas, ludzi pracy (unikam wyrażenia „proletarjat“, by nie razić ucha szanownego Rupiecia de Graty z „Kurjera Warszawskiego“) w dziedzinie szkolnictwa zupełnie inna trapi bolączka. A jest nią brak szkół i brak miejsc dla naszych dzieci w szkołach warszawskich. Od nowego roku szkolnego otworzono szereg nowych szkół państwowych, ale byłoby ciekawem dowiedzieć się, ile to dzieci robotniczych i ze sfer niezamożnych zostało przyjętych do szkół państwowych. Robotnik lub pracownik-inteligent, chcąc dziecku swemu dać średnie wykształcenie, musi udawać się do prywatnych zakładów naukowych, które są przedewszystkiem przedsiębiorstwami handlowemi, obliczonemi na zysk dla przedsiębiorcy - dyrektora, a w drugim dopiero rzędzie szkołami, rozsadnikami oświaty. A któregoż robotnika stać na roczny wydatek 1,000 marek wpisowego w prywatnej szkole średniej? By zaś dziecko mogło się dostać do państwowej szkoły, pierwszą rzeczą jest mieć znajomości w „sferach“; a ponieważ my, ludzie pracy, znajomości takich nie posiadamy, w szkołach państwowych uczą się dzieci obywateli miejskich i ziemskich, dzieci wysokich dygnitarzy państwowych, dzieci fabrykantów, kupców, a nawet paskarzy, opłacając roczny wpis po 60 marek, gdy my, w szkołach prywatnych, musimy płacić od 600 do 1,000 marek.

Wojnę 1870 roku, jak powiedział Bismarck, wygrał nauczyciel ludowy. Jeśli chcemy naprawdę zająć poczesne miejsce wśród cywilizowanych ludów Europy, to pierwszym obowiązkiem naszym jest bezustannie i uporczywie domagać się szkół, szkół i jeszcze raz szkół. W przeciwnym razie nietylko Warszawa, jak słusznie pisze ob. Sempołowska, będzie miastem analfabetów, ale Polska cała będzie uchodziła za kraj analfabetów.

Dla naszych dzieci, dla dzieci proletarjatu nie istnieje kwestja godzin rozpoczynania lekcyj! Niechby nawet nauka rozpoczynała się o północy i wtedy chętni znaleźliby się. Ale niechże ta nauka będzie. I niechaj dziecko proletarjusza, kiedy mu zwracają papiery z powodu braku miejsca w szkole, nie szuka miejsca w nurtach Wisły, jak to się wczoraj zdarzyło w stolicy Niepodległej, Wolnej i Zjednoczonej Polski!

Roman Boski.

Przegląd prasy.

„Mała wydajność pracy robotników“ nie schodzi ze szpalt pism, przeważnie prawicowych. Operuje się przytem fałszywemi cyframi, przesłanki cementuje się żółcią — i akt oskarżenia gotów.

Mówi **„Gazeta Warszawska“**:

„Delegaci ministerjum pracy i różni towarzysze wbili w głowę naszemu robotnikowi, że powinien jaknajmniej pracować, by wystarczyło roboty i dla innych. Wskutek tego, naturalnie, każde przedsięwzięcie wypada tak drogo, iż wykonywa się zaledwie dziesiąta, a może i setna część tego, do czego należałoby koniecznie zaraz przystąpić.

Traci na tem kraj cały, traci sam robotnik, a skarb polski stacza się w jakąś przepaść przerażającą“.

Mówi **„Dwugroszówka“**:

„Oto mały probierz wydajności pracy w taborze wydziału zaopatrywania miasta. W tych dniach przed jedną z piekarni zajechało odrazu 4 platformy z mąką. Każda z platform ma obsługę z 2 ludzi, ale jeden tylko z nich przenosi worki, drugi zaś baczy na konie. Wyładunek odbywa się stopniowo z poszczególnych platform w miarę podjeżdżania ich wprost drzwi składu. Któżby bowiem dźwigał worki o 3 — 4 kroki dalej? Wyładowanie owych 4-ch platform trwało 3 godziny 40 min., przyczem pierwsza platforma. wyładowawszy mąkę, oczekiwała na opróżnienie pozostałych i dopiero wtedy razem odjechały po nowy ładunek.

W ten sposób funcjonując, platforma parokonna o 2-ch ludziach w przeciągu 8 godzin nie zdoła zrobić nawet 2 kursów dziennie, czyli nie przewiezie nawet 300 pudów (po 150 jednorazowo). A kalkulacja jej jest taka: utrzymanie 2 koni 100 mk., pensja 2 ludzi 50 mk., amortyzacja i administracja 15 mk., czyli razem 165 mk., co przy 300 pudach wynosi 55 fen. za przewiezienie 1 puda“.

„Przegląd Wieczorny“ pofatygował się sprawdzić cyfry powyższe i okazało się, że „Dwugroszówka“, jak zwykle... mija się z prawdą. Wyjaśniło się, że:

„Platforma robi nie 2, lecz 3 — 4, a nawet 5 kursów dziennie, natomiast 2 robotnicy, obsługujący owe 2 platformy, dostają nie 50, lecz 32 — 36 mk. dziennie.

Oczywiście, inaczej przy tych cyfrach wygląda całe wyliczenie“.

Radzimy pismom prawicowym dać już spokój zmordowanym przez wojnę i głód robotnikom, zaś oko, zatroszczone o skarb państwowy, skierować na inne klasy, syte i zamożne, które mimo to gęstem mrowiskiem obsiadły przeróżne stanowiska zbędne, jak w wojsku, tak i w niezliczonych urzędach. Tam róbcie oszczędności.

Echa strajku w Zagłębiu.

Oficjalny komunikat.

Wydział prasowy ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje:

Długotrwałe pertraktacje przedstawicieli Zw. zaw. robotn. przem. górniczego i polskich Zw. zawodowych z Radą Zjazdu przemysłowców górniczych, ciągnące się od połowy lipca, w sprawie unormowania warunków pracy i płacy w kopalniach, aprowizacji i pewnych potrzeb hygjenicznych, kulturalnych i oświatowych, w następstwie których, wobec niedojścia do porozumienia, wybuchł dn. 18 sierpnia strajk w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, wznowione przy pośrednictwie rządu, doprowadziły nareszcie w dn. 25 do porozumienia, w wyniku czego kopalnie w dn. 26 sierpnia wznowiły pracę.

Kiedy pierwotnie utworzona w Warszawie, w celu doprowadzenia do zaniechania zatargu, komisja rządowa, złożona z przedstawicieli ministerjum pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych, spraw wojskowych i skarbu, nie zdołała doprowadzić do porozumienia stron zainteresowanych, głównie wskutek stanowczego oporu przemysłowców górniczych przeciwko uwzględnieniu żądań robotników, nawet w granicach proponowanych przez komisję rządową, przeniesiono następnie konferencje na miejsce strajku, do Zagłębia (ob. komunikat Nr. 8 „W sprawie strajku górników Zagłębia Dąbrowskiego“).

Została powołana do załatwienia tego strajku specjalna komisja, złożona z inspektora pracy IV okręgu, inż. B. Lelewela i naczelnika Urzędu górniczego w Dąbrowie, d-ra Brzeskiego, z mandatem zdecydowania sprawy na miejscu.

Komisja ta, pod przewodnictwem inż. B. Lelewela, odbyła posiedzenie dnia 23 sierpnia z udziałem przedstawicieli min. przemysłu i handlu, min. pracy i opieki społ., Rady Zjazdu przemysłowców, Zw. zaw. robotników przem. górniczego i polskich Związków zawodowych, na którem to posiedzeniu również nie osiągnięto porozumienia.

Delegat robotników, p. Stańczyk, na posiedzeniu tem oświadczył, że robotnicy, rozumiejąc całą powagę chwili obecnej, modyfikują nieco swoje pierwotne żądania i przedłożył nowe, niższe stawki, zaznaczając, że są to żądania ostateczne. Ze względu wszakże, że różniły się one jeszcze znacznie od stawek, zaproponowanych w imieniu przemysłowców górniczych przez p. Skarbińskiego, a głównie zaś wobec braku wzajemnego zaufania do siebie stron zainteresowanych (przemysłowcy nie wierzą w podniesienie się wydajności pracy przy zwiększonych płacach zarobkowych, a robotnicy nie dowierzają premjom od wydajności), przewodniczący, inż. B. Lelewel, w imieniu rządu zaproponował, że skarb państwa przyjmuje na siebie premje od zwiększonej wydajności (w stosunku do średniej wydajności za czerwiec i lipiec r. b.) i że różnica, jaka się okaże między płacą robotników według ich ostatniej stawki, w stosunku do skali płac, proponowanej przez przemysłowców, a premją przez nich proponowaną, obciąży cenę sprzedażną węgla. Robotnicy zgodzili się na to, przemysłowcy natomiast nie przystali, złożywszy oświadczenie, w którem zaznaczyli, że „odpowiedzialności za ruinę tych czynników, stanowiących o państwowości Polski. przemysł węglowy w Zagłębiu Dąbrowskiem na swoje barki nie weźmie, tak jak nie bierze odpowiedzialności za przyznanie podwyżek płacy robotnikom w dniu dzisiejszym przez rząd“. Również protest przeciwko takiemu rozstrzyganiu sprawy zgłosił dr. Brzeski, naczelnik Urzędu górniczego w Dąbrowie. Projekt premji uważa dr. Brzeski za uzasadniony, sądzi jednak, że robotnicy nie chcą intensywnie pracować, lecz tylko zarabiać. Podwyżki, zdaniem d-ra Brzeskiego, spowodowałoby nadmierne obciążenie skarbu polskiego, do zgodzenia się na to dr .Brzeski oświadczył, że nie czuje się upoważniony, wobec tego wyjeżdża do Warszawy w celu otrzymania odpowiednich w tym względzie poleceń.

Wobec takiej rozbieżności zdań, rokowania, wszczęte w dn. 23 sierpnia, zostały ponownie rozbite.

Wówczas, z polecenia rządu w dniu 25 sierpnia wyjechali do Zagłębia w celu ostatecznego omówienia i załatwienia zatargu upełnomocnieni delegaci Rady ministrów: główny inspektor pracy, szef Sekcji ochrony pracy ministerjum pracy i opieki społecznej, inż. Franc. Sokal i szef Sekcji górniczo-hutniczej ministerjum przemysłu i handlu, inż. S. Świętochowski, którzy, po całodziennych pertraktacjach, prowadzonych pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, inż. F. Sokala, zlikwidowali ostatecznie strajk i zawarli poniższą umowę:

UMOWA

zawarta pomiędzy delegatami Rady ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, a Związkami zawodowymi robotników przemysłu górniczego w Dąbrowie Górniczej dnia 25 sierpnia 1919 r.

1) Wszelkie dodatki zostają włączone do zarobku, oprócz premij za regularne wykonywanie pracy, dodatków rodzinnych i premij od wydajności pracy.

2) Wszystkie płace akordowe i dniówkowe zostają podwyższone o 30%.

3) Ustalone obecnie płace akordowe od wózka przy robotach filarowych oraz na chodnikach odbudowy zostają podwyższone o 30% i nie mogą być w żadnym wypadku obniżone.

4) Zarząd kopalni obowiązany jest uchwalić i ogłosić podwyższone o 30% w stosunku do normy obecnej minimum płacy jednostkowej, stosowanej na chodnikach przewozowych, które w żadnym razie nie może być obniżone.

5) Zostaje wprowadzone powszechnie obowiązujące: gwarantowana dniówka dla poszczególnych kategoryj robotników akordowych i płace minimalne dla poszczególnych kategoryj robotników dniówkowych w następującej wysokości:

A. na Dole: górnicy — 17 mk.; pomoc górników (ładowacze) — 13 mk.; obsługa szybów — mk. 10.50; pomoc (ciskacze, podpinacze i inni) — mk. 9.50; chłopcy poniżej lat 17-tu, spinacze i kierowacze — mk. 8; podsadzkowi robotnicy—mk. 12; podsadzkowi robotnicy przy mokrych podsadzkach — mk. 15; cieśle i murarze — mk. 17.

B. na powierzchni: robotnicy placowi i wagowi — mk. 11.50; kobiety — mk. 7; chłopcy poniżej lat 17 — mk. 6; stróże — mk. 8; furmani — mk. 10; elektromonterzy, ślusarze, tokarze, kowale, cieśle i stolarze — mk. 15; pomocnicy wyż. wym. rzemieślników — 9.50; chłopcy, terminatorzy poniżej lat 17 — mk. 5; maszyniści wyciągowi i turbinowi — mk. 18; maszyniści pozostali — mk. 15; palacze — mk. 12.

Uwaga: Do powyższych minimalnych płac należy doliczać premje za regularne uczęszczanie, dodatki rodzinne i premje od wydajności pracy.

6) Gwarantowana dniówka przysługuje tym robotnikm akordowym, którzy pracują normalnie, ale wskutek niekorzystnych warunków pracy nie osiągają wysokości tej dniówki. O ile zostaje stwierdzone przy współudziale męża zaufania robotników, że robotnik rozmyślnie obniża wydajność swej pracy. traci on prawo do gwarantowanej dniówki.

7) Robotnik akordowy, zatrudniony przy robotach dniówkowych, winien otrzymać przeciętny zarobek akordowy z poprzedniego miesiąca.

8) Umowa niniejsza obowiązuje od 1 sierpnia r. b. do 1-go stycznia 1920 roku.

9) Robotnicy gwarantują podniesienie wydajności kopalń o 25% w stosunku do średniej wydajności za czerwiec i lipiec roku bieżącego. O ile warunek ten będzie dotrzymany, umowa zostaje automatycznie przedłużona na dalsze 3 miesiące, w przeciwnym razie umowa podlega rewizji przed 15 października.

10) O ile nastąpi ogólne podwyższenie cen artykułów spożywczych związki zawodowe robotników mają prawo zażądać rewizji umowy za dwutygodniowem uprzedzeniem. Takież prawo ma rząd w razie ogólnej zniżki cen.

11) Narzędzia pracy, jak kilofy, kłódki, klucze i t. d., powinny być bezpłatnie dostarczane i reperowane przez kopalnie.

12) Robotnicy otrzymują urlop płatny 7-mio dniowy po roku pracy, dwutygodniowy po dwuch latach.

13) Sprawy mieszkań, zapomóg w razie choroby i nieszczęśliwych wypadków, zapomóg dla wdów i sierot, jak również sprawa dostarczenia odzieży i obuwia będą przez rząd energicznie popierane.

14) Za czas strajku robotnicy otrzymują zwrot dodatkowej aprowizacji.

15) Prawa związków zawodowych jako uznanych dekretem z dnia 8 lutego 1919 r. za organizacje, reprezentujące interesy pracowników, winny być przestrzegane.

16) Mężowie zaufania robotników, wyznaczeni przez związki zawodowe, winni być, jako tacy, uznani. Kompetencje mężów zaufania będą określone przez ustawę, bądź przez rozporządzenie rządowe. Do udziału w opracowywaniu projektu Ustawy względnie rozporządzenia rządowego powołani zostaną przedstawiciele związków zawodowych.

17) Umowa niniejsza obejmuje wyłącznie kopalnie węgla Zagłębia Dąbrowskiego i nie stosuje się do kopalń galmanu i rudy żelaznej. Sprawa uregulowania płac w tych kopalniach odracza się na dwa tygodnie od daty złożenia oddzielnych żądań.

Pamiętajcie
o „Dniu prasy socjalistycznej“
27 i 28 września.

Losy Kijowa.

Od osoby przybyłej z Kamieńca Podolskiego, otrzymujemy następujące informacje, o tem, co się dzieje w Kijowie.

Dnia 30-go sierpnia Kijów został zajęty przez wojska Petlury po zaciętych walkach z bolszewikami. Do miasta wkroczył 18-ty korpus zaporoski i 3-ci korpus galicyjski, na czele którego stoi generał Krauss, Niemiec, były podpułkownik armji austrjackiej.

Jednak w rękach Petlury Kijów znajdował się zaledwie przez 1 i pół dnia, w nocy 31 sierpnia weszły do miasta z drugiej strony oddziały Denikina, pod dowództwem generała Bredowa podobno byłego oficera niemieckiego.

Z generałem Bredowem porozumiały się galicyjskie oddziały armji Petlury, porozumienie to nosi cechy zdrady. W Kijowie znieważono państwowe godła ukraińskie; na magistracie zatknięto chorągiew rosyjską. Wśród galicyjskich Ukraińców panuje przekonanie, iż pod dowództwem Bredowa należy rozpocząć walkę o odebranie Polakom Lwowa.

Wybory w Wilnie.

W niedzielę Wilno przystępuje do pierwszych w dziejach miasta wyborów, opartych na demokratycznych podstawach.

W wyborach tych po raz pierwszy wezmą udział najszersze sfery robotnicze i proletarjackie, po raz pierwszy staną w Wilnie do urn wyborczych kobiety. Na sto cztery tysiące mieszkańców uprawnionych jest do głosowania siedemdziesiąt tysięcy osób, t. j. wszyscy niemal dorośli ludzie. List zgłoszono 9.

Numer pierwszy otrzymała lista „chrześcijańsko-narodowa“, stanowiąca konfederację kilku związków i ugrupowań politycznych o charakterze mniej lub więcej konserwatywnym i klerykarno-nacjonalistycznym. Weszła do niej: Liga robotnicza, narodowa demokracja, chrześcijańska demokracja, Klub mieszczański i Związek jedności i siły.

Lista nr. 2 (polska grupa demokratyczna) zjednoczyła nazwiska działaczy demokratycznych, postępowych i umiarkowanie radykalnych z pp.: Nagrodzkim (kupiec), Żukowskim (szewc), Abramowiczem (adwokat) i Krzyżanowskim na czele.

Lista trzecia jest żydowska („kupców“).

Lista czwarta również jest żydowska (burżuazyjna: właściciele domów), podobnie, jak lista piąta („partji demokratycznej i bezpartyjnych demokratów“). Jest to najpoważniejsza lista żydowska.

Szósta lista, również żydowska, grupuje tutejszych sjonistów.

Siódmą listę złożyli Białorusini („Białoruski Nacjonalny Komitet“).

Ósma lista, żydowskich rzemieślników, zawiera tylko cztery nazwiska.

Listy 9-ej nie umieszczono ze względu na ewentualne pomieszanie jej z 6-ą.

Lista dziesiąta zawiera radnych „związków zawodowych“ i Polskiej partji socjal-demokratycznej, grupuje więc najradykalniejszy polski żywioł robotniczy; otwierają ją nazwiska Żyłowskiego, Piotrowskiego, Godwoda i in., przeważnie robotników i rzemieślników.

W wyborach nie biorą udziału tylko dwie grupy: Litwinów, którzy nie mają nadziei uzyskania choć jednego radnego, i bundzistów żydowskich.

Z siedemdziesięciu tysięcy wyborców stanie do urny wyborczej według wszelkiego prawdopodobieństwa ok. 80 proc., t. j. 56 tysięcy osób. Radnych wybranych będzie 48; „dzielnik wyborczy“ do otrzymania jednego radnego: 48 plus 1 rów. 49. Tym więc sposobem, ile razy liczba 49 pomieści się w liczbie głosów, które padną na każdą listę poszczególną, tylu radnych z danej listy wyjdzie. Z podzielenia liczby 56 tysięcy ewentualnych wyborców przez 49 wypadnie liczba 1100 do 1200 głosów, potrzebnych do uzyskania jednego radnego. Lista nr. 1 i lista nr. 7 nie zawierały żadnych bloków wyborczych dla zsumowywania głosów przy wyborach i wzajemnego poparcia się.

Lista nr. 2 zawarła blok wyborczy z listą nr. 10. Nadto zawarły między sobą blok wyborczy wszystkie bez wyjątku listy żydowskie.

Aresztowania w Kownie.

„Nasz Kraj“ podaje:

W nocy z dnia 28 na 29 w Kownie odbyły się wielkie aresztowania wśród Polaków miejscowych. Aresztowani zostali: Junowicz, były prezydent miasta; radni miejscy—Francuzowicz i Błażewicz; dyrektor szkoły miejskiej Stankiewicz, redakcja „Ziemi Kowieńskiej“ z Stefanowiczem i Piotrowiczem na czele; właściciel księgarni Ossowski; właściciel cukierni Perkowski i wielu innych. W dzielnicach robotniczych, odbyły się rewizje masowe, poczem zostały one obstawione wojskiem.

Poza osobami cywilnemi aresztowano cały szereg wojskowych Polaków, służących w armji litewskiej; — między innymi — dowódcę bataljonu kowieńskiego, Piotrowskiego, oficera sztabu hr. Tyszkiewicza; szefa wydziału inżynieryjnego Osipowicza; Gasztowta, Martusewicza, Buturlewicza, Wojdata i wielu innych. Aresztowany również został Wojtekunas, pomocnik naczelnego dowódcy armji litewskiej, gen. Żukowskiego. U tego ostatniego przeprowadzono pod jego nieobecność rewizję.

Lwów.

Niefortunny występ N. Z. R.

Narodowy Związek Robotniczy, organizacja na bruku lwowskim, jak zresztą i w całej Galicji, nieznana, zainaugurowała pierwszy swój występ, zwołując do „Sokoła“ zgromadzenie pracującego ludu.

Na wezwanie, rzucone klasie pracującej Lwowa, przez zwołujących wiec, pośpieszyły zwarte szeregi towarzyszy i towarzyszek robotników i robotnic lwowskich, by wziąć udział w toczyć się mających obradach nad wspólną dolą.

Zwołujący jednak, czy nie rozumiejąc, jak należy postąpić, lub też widząc, że w znikomej mniejszości się znajdują, usiłowali sprowokować zgromadzonych przez narzucenie im prezydjum.

Nie pomogła interwencja tow. posła Hausnera, który w imię powagi zgromadzenia prosił, by postąpiono tak jak zwyczajnie na zgromadzeniach ludowych się postępuje, że prezydjum wybiera zgromadzenie samo.

Zwołujący upierali się jednak zawzięcie, przyczem w scysji, spotkał despekt posła do Sejmu i przedstawiciela N. Z. R., p. Fichnę, którego usunięto z trybuny.

Po tem zajściu zwołujący zgodzili się wreszcie na wybór prezydjum wiecu i naturalnie wybór padł na przedstawicieli P. P. S. olbrzymią ilością głosów. Było to zresztą do przewidzenia, jednakowoż organizatorów wiecu wyprowadziło z równowagi i w ilości kilkunastu ludzi usunęli się z sali.

Po wyborze prezydjum, gdy nikt z N. Z. R. przemawiać nie chciał, przemówił tow. Hausner, który przemówienie zakończ.ł uchwaloną jednogłośnie rezolucją.

Rezolucja ta brzmi:

Wszystkie dotychczasowe zdobycze zawdzięcza polski lud pracujący programowi i hasłom P. P. S.

W P. P. S. widzi zatem przedstawicielkę swoich interesów klasowych i pod jej czerwonym sztandarem osiągnie cel swoich dążeń: wyzwolenie z więzów kapitalizmu i ujęcie władzy politycznej w państwie.

Obejmując władzę polityczną w państwie, nie stanie w sprzeczności z interesami narodu, stanowiąc jego większość i dając mu istotną wartość swoją pracą. Mając ten wielki cel na oku, protestuje najusilniej przeciwko zamachowi na organizację i swoją solidarność, która jedynie gwarantuje jego urzeczywistnienie.

Wrogowie klasy pracującej starają się pod rozmaitemi hasłami tę broń rozszczepić i zniszczyć, a roli tej podejmuje się N. Z. R.

Dlatego ogół pracujący potępia tę robotę niszczycielską, za hasłami fałszywemi nie pójdzie i wytrwa jak dotąd pod czerwonym sztandarem P. P. S.

Niech żyje lud pracujący! Niech żyje P. P. S.!

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono to imponujące zgromadzenie.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

W Żyrardowie panuje spokój! Tak mówili niejednokrotnie pp. ministrowie pracy i op. sp., robót publicznych i handlu i przemysłu, gdy się do nich zwracali przedstawiciele żyrardowskich robotników. I naprawdę można powiedzieć, że Żyrardowiacy śpią. Śpią, bo niema już w ich szeregach przewodniczącego Żyr. Rady Del. Rob., tow. Władysława Choińskiego, jak niema i wielu innych towarzyszy, którzy stali na czele mas zgłodniałych. Niema ich tu w Żyrardowie, gdyż znajdują się oni tam, za kratami więziennemi. Właśnie dzięki im w Żyrardowie panował spokój, dzisiaj zaś zgłodniałe masy zbierają się tysiącami około Centralnego Biura Pośrednictwa Pracy i Opieki społecznej, żądając pracy i wypłacenia pieniędzy za cukier i chleb, t. j. za karty głodowe, to samo widzimy i koło kantoru fabrycznego, to samo — przed magistratem. Wszędzie słyszymy jedno: Dajcież nam pracy i chleba!!!

Tak więc Żyrardów budzi się z letargu, jak niegdyś, jak za czasów bojowców, tow. tow. Kazimierza Basińskiego, Burcharta i innych męczenników sprawy robotniczej, słynnych z procesu „67“.

Dzisiaj lud roboczy zaczyna odróżniać złe od dobrego, Związek klasowy od Związku „żółtego“, czyli Polskiego, kolegę posła Galińskiego od posła tow. Dobrowolskiego i t. p.

Tak Żyrardowiacy! Wybieraliście i do Sejmu polskiego, wybieraliście i do Rady miejskiej. Zapytuję się tych, którzy głosowali na listę pachołków burżuazji. Cóż Wam dał Sejm „suwerenny“? Czyż dał Wam pracę i chleb? Sejm dał Wam, a przy Was i nam robotnikom „czerwonym“, stany wyjątkowe, w miejsce chleba i pracy—więzienia i kule. Zapytuję się Was, cóż Wam dał Wasz pos. Galiński? Kolega Galiński, a z nim i cały Sejm burżuazyjny, zakładają nam wszystkim robotnikom kajdany na ręce. Zapytuję się Was, czy Wasz poseł Galiński wniósł chociaż jedną interpelację w Sejmie? Czy się on o Was zatroszczył, że Wy jesteście nadzy, bosi i nie macie sami i Wasze dzieci co do garnków włożyć i zgotować? Czy on dba o Was i o to, abyście Wy mieli pracę? On, kiedy się dostał do Sejmu zapomniał o Was, jemu już nie jesteście potrzebni! Bo naprawdę, gdyby on o Was cośkolwiek pomyślał, Wy byście nie chodzili boso i oberwani i z pustymi żołądkami. Wasz poseł Galiński stara się o robotę, ale... dla siebie, chociaż malarzy pełno chodzi bez pracy, on i im robotę zabiera, gdyż, jak sam zaznaczył na zebraniu malarzy, jemu nie wystarcza te 1,500 marek miesięcznie, które otrzymuje od rządu. Cóż powiesz ty robotniku z Narodowego Związku Robotniczego na to, ty, który nie zarabiasz ani 5 fenigów na miesiąc? Otóż wiedz, że twemu posłowi 1,500 mk. nie wystarcza na miesiąc, a tobie musi wystarczyć ta kartoflana zupka i to nie zawsze. Roboty publiczne już miesiąc jak są zamknięte, chociaż nie są dokończone, a czy Rada miejska śpieszy się je rozpocząć? Nie? Więc sami widzicie, on nie dba o Was i kolega poseł Galiński, nie dba o Was i Wasza Rada miejska. Na zakończenie wzywam Was do jedności i zaznaczam, że jeżeli my, robotnicy, nie zorganizujem się pod czerwonym sztandarem, to nam nikt nic nie da.

Borys.

Z Łodzi.

We wtorek ubiegły odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem uznano nagłość interpelacji frakcji P. P. S. aby wydać odezwę do ludności w sprawie powtarzających się ostatnimi czasy demonstracyj bezrobotnych przed magistratem.

Uzasadniał radny Danielewicz. Referent wyjaśnił dostatecznie, iż demonstracje te są skierowane pod fałszywym adresem, ponieważ miasto samo znajduje się w kłopotach finansowych i nie może asygnować pożyczek na zaległe zapomogi komitetu bezrobotnych. Demonstrantom o tem wiadomo, lecz czynną jest tu zła wola czynników społecznych, które usiłują w ten sposób przysporzyć kłopotów demokratycznemu zarządowi miasta.

W dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała, przemawiali: radny Lichtenstein, mówiąc, iż prawdę powiedziawszy, to nie magistrat i nie Rada miejska winne są niedomaganiom doby obecnej w naszem mieście, ale obecny ustrój społeczny i rząd, który jest sługą kapitalizmu.

Prezydent towarzysz Rżewski potępił dziennik „Rozwój“ za potwarze przeciwko magistratowi i osobie prezydenta, oraz świadome wywoływanie wrzenia w masach robotniczych i wprost prowokowanie zaburzeń.

Radny poseł Rosenblatt nawoływał do cierpliwości i chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Radny Chwalbiński (zjedn. nar.) zgadzał się z wywodami przedmówcy, również potępiając stanowisko pewnego odłamu prasy reakcyjnej, zaznaczając, iż stronnictwo, które on reprezentuje, nie solidaryzuje się z tego rodzaju wystąpieniami w słowie drukowanem i potępia je jaknajostrzej.

Radny holenderski z „Poale Sjon“ przemawiał o trudnościach gospodarki komunalnej, zaznaczając, iż w obecnych czasach trudno dać masom to, czego żądają.

Wreszcie wice-prezeydent Wojewódzki w imieniu N. Z. R. także potępił nagankę prasową przeciwko magistratowi, zaznaczając, iż N. Z. R., aczkolwiek nie zgadza się z P. P. S. w sprawach natury politycznej, to w sprawach ekonomicznych miasta kierunki obu partyj się zbiegają. Prasa reakcyjna nie wciągnie N. Z. R. w wir walki przeciwko instytucjom samorządowym.

Po przemówieniach mówców uchwalono jednogłośnie wydać odezwę do ludności m. Łodzi z przedstawieniem istotnego stanu rzeczy w świetle właściwem. Wybrano komitet redakcyjny, do którego powołano pp.: Zakrzewskiego, Rapalskiego, Kerna, Sadoczyńskiego, Chwalbińskiego, Margolisa i Otto.

Komisję zobowiązano do przedstawienia projektu tekstu w ciągu dwóch dni. Na dzień 4 września zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, celem ustalenia ostatecznego tekstu deklaracji.

Kronika polityczna.

Dziś o godz. 11-ej rano odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów sejmowych.

⁂

Otrzymaliśmy następującą odezwę, rzucającą ciekawe światło na stosunki czesko-słowackie:

Do narodu polskiego.

Jako upoważnieni i wybrani przedstawiciele małego, cierpiącego narodu słowackiego, byliśmy tu na krwią poświęconej ziemi odrodzonego bratniego narodu polskiego.

Dokąd mieliśmy iść z większem zaufaniem, jak do bratniego narodu polskiego, do kogo mogliśmy wyciągnąć nasze ręce błagalne z większem zaufaniem i nadzieją, jak do narodu polskiego, którego największym wrogiem są Czesi, bo tylko przez nich może Rosja zdusić Polskę, a z nią i nas, Słowaków.

Nasze cierpienia i nasze skargi, ze współczuciem i zrozumieniem wysłuchał tak świat urzędowy polski, jak też i prasa polska. Z całą wdzięcznością wyrażamy nasze podziękowanie prasie polskiej, która, doceniając wielkie znaczenie przyjaźni polsko - słowackiej i wspólność interesów naszych, pośpieszyła nam z pomocą i poparciem naszych praw słusznych. Z tem świętem przekonaniem opuszczamy Polskę, że ten naród, który posiada Piłsudskiego i Paderewskiego, nie opuści małego narodu słowackiego, lecz według uczuć i interesów własnych czynami pośpieszy nam z pomocą.

Bierzemy ze sobą między lud słowacki otuchę dające współczucie, aby jego wzmocnić siłę i wytrwałość, aby zapewnić go, że potężny brat północny, który sam dopiero teraz powstał do nowego życia, nie dopuści, aby gwałty czeskie rozdeptały go.

Bierzmy tę wiarę z sobą w świat, który musi wysłuchać naszych skarg, który musi zrozumieć, że ten mały naród słowacki także ma prawo do bytu narodowego, i że od sprawiedliwości wobec niego zależy spokój całej Europy środkowej.

W Koszycach, dnia 11 grudnia 1918 r. w dniu proklamowania republiki słowackiej postanowiliśmy, że walczyć będziemy za zbawienie i szczęśliwość naszego narodu i że od tego nie odstąpimy żadnym sposobem.

Zerwiemy osłonę z machinacji czeskich; przed całym światem cywilizowanym powiemy, że niema czesko - słowackiego narodu, że takiego narodu nie zna historja, ani etnografja, a jak w przeszłości nie istniało nigdy czesko - słowackie państwo, tak i w przyszłości nie będzie nigdy czesko - słowackiego narodu, którego ideologję stworzył chorobliwy imperjalizm czeski w dn. 14 sierpnia 1918 r. w Versailles, nie licząc się z żywiołową siłą i odwagą narodu słowackiego.

W tej ciężkiej walce naszej wierzymy, że nie może nas opuścić ani jeden prawdziwy patrjota polski.

Opuszczamy ziemię bratniego narodu w tej nadziei, i w tem głębokiem przekonaniu, że nie jest daleki czas, kiedy zrzuciwszy jarzmo czeskie, jak synowie wolnego narodu wstąpimy znowu na tę ziemię, aby obchodzić święto naszego wyswobodzenia na tej ziemi, która nas tak serdecznie przyjęła podczas naszego wygnania. Cześć!

Wiktor Dworczak,

Prezes Rady rządzącej słowackiej.

Telegramy.

Powstanie na Górnym Śląsku.

Kraków, 5 września.

(P. A. T.). Niemieckie oddziały graniczne zachowują się nadal agresywnie. I tak 3 b. m. ostrzeliwali Niemcy nasze posterunki koło Dziedzic a patrol niemiecki usiłował przekroczyć granicę, lecz został odparty. Dn. 2 b. m. napadli Niemcy w znacznej sile na szkołę i kościół w Piotrowicach otworzywszy ogień z karabinów maszynowych. Po krótkiej strzelaninie cofnęli się za granicę. Podobne bezwzględne było postępowanie Niemców nazajutrz rano. Samochód pancerny, który atakował Moszczenicę otworzył tak silny ogień, że strzały padały poza granicę. Również armatnie strzały padały na naszą stronę nie czyniąc szkody.

Wrocław, 5 września.

(P. A. T.). Dowództwo 6 korpusu armji niemieckiej donosi: Na Śląsku spokój.

Katowice, 5 września.

(P. A. T.). Pisma niemieckie donoszą z Bazyeli: W bieżącym tygodniu Rada Najwyższa będzie się zajmowała sprawą Górnego Śląska. Przewodniczący komisji Ententy na Górnym Śląsku został wezwany do Paryża, ażeby złożył raport.

Katowice, 5 września.

(P. A. T.). W najbliższym tygodniu przybędzie na Górny Śląsk jeszcze jedna komisja Ententy, celem zbadania położenia na Górnym Śląsku.

Katowice, 5 września.

(P. A. T.). „Kattowitzer Zeitung“ donosi: W środę przybył gen. Dupont na czele misji wojskowej do Katowic. Popoł. gen. Dupont wraz z członkami misji koalicyjnej udał się do Gliwic, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami rządu niemieckiego. W czwartek generał bawił w Sosnowcu. Tego samego dnia wieczorem przybyli 2 wyżsi oficerowie japońscy, należący do misji gen. Dupont'a. Dziś przed południem oczekiwani są w Katowicach przedstawiciele rządu warszawskiego.

Berlin, 5 września.

(P. A. T.). W sprawie usunięcia komisarza Hoersinga z jego stanowiska na Górnym Śląsku donosi „Berliner Lokal Anzeiger“ że komisarz Hoersing cieszy się całkowitem zaufaniem rządu niemieckiego, wobec czego pozostanie nadal na swem stanowisku.

Wrocław, 5 września.

(P. A. T.). Według doniesień pism niemieckich, dnia 2 b. m. przeszło granicę polską w Herbach 400 Niemców, powracających z niewoli polskiej. Pomiędzy nimi znajdowali się żołnierze i osoby cywilne narodowości niemieckiej, wzięci do niewoli na Górnym Śląsku, oraz 45 Niemców powracających z niewoli rosyjskiej.

Berlin, 5 września.

(P. A. T.). Z Katowic donoszą: Na zgromadzeniu obywateli w Szopienicach powiadomił burmistrz obecną na posiedzeniu komisję międzysojuszniczą, że nawet 13-letni uczniowie chwycili za broń przeciwko Niemcom.

Lwów, 5 września.

(P. A. T.). Rada miejska uchwaliła 50 tysięcy koron na pomoc dla Górnego Śląska.

O Śląsk Cieszyński.

Lyon, 5 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Najwyższa Rada Sojusznicza podjęła we czwartek rano na nowo zagadnienie przynależności Ks. Cieszyńskiego. Najwyższa Rada wysłuchała w czwartek do godz. 1 min. 15 wywodów ministra spraw zagranicznych Benesza, natomiast w piątek przemawiali imieniem Polski Paderewski i Dmowski.

Cieszyn, 5 września.

(P. A. T.). Ogłoszone w ostatnich 2-ch numerach „Wiadomości Cieszyńskich“ organu „Rady Narodowej“ artykuły wstępne ujmują w 10-ciu punktach wszystkie racje, dla których proponowane w Paryżu przyłączenie pow. Jabłonkowskiego do Czech nie wytrzymuje krytyki ani z polskiego, ani z międzynarodowego punktu widzenia: 1) przeczyłoby to zasadom Wilsona, oddając Czechom najrdzenniej polski powiat; 2) oddanie Jabłonkowa pociąga za sobą oddanie Czaczy; 3) państwowej doniosłości huty Trzynieckie znalazłyby się na samej granicy; 4) cała kotlina cieszyńska znalazłaby się w rejonie baterji czeskich na górach jabłonkowskich; 5) nie dawałoby to Polsce równoważnika liczebnego ludności czeskiej, oddając Czechom 40.000 Polaków; 6) powiększyłaby się jeszcze pstrokacizna etnograficzna państwa czeskiego; 7) linja kolejowa nie koniecznie musi biec przełęczą jabłonkowską, Czesi mogą sobie wybudować inną drogę żelazną; 8) zbudowana przez Jabłonków linja czeska nie będzie miała dla nich żadnego strategicznego znaczenia, znajdując się na naszej linji granicznej; 9) kilka tysięcy rodzin robotniczych z Trzyńca, mieszkających w gminach jabłonkowskich musiałaby stamtąd wyemigrować, bo taka linja graniczna pozbawiłaby Cieszyn wodociągów.

Praga, 5 września.

(P. A. T.). „Lidowe Noviny“ piszą: Z przeczytanych wstępnych artykułów 3 organów rządowych w Pradze widzimy, że zarówno agrarjusze jak socjaliści i nacjonaliści liczą się z utratą Cieszyna jako faktem dokonanym. Z tego można wnosić, że sprawa Cieszyna stoi kiepsko. Nie wzywamy do broni, nie głosimy walki, gdyż chcemy pokoju ze wszystkimi, a tymbardziej z naszymi sąsiadami słowiańskimi i dlatego spodziewamy się, że ententa usłyszy żywiołowy wyraz woli całego narodu i w obecnej chwili uczyni zadość naszym upragnionym życzeniom i naszemu prawu.

Morawska Ostrawa, 5 września.

(P. A. T.). „Czeskie biuro prasowe“ donosi, że straż czeska zestrzeliła koło Linowa samolot pruski z 3-ma karabinami maszynowymi. Jak się okazało, lotnicy pruscy odbywali właśnie lot wywiadowczy nad Górnym Śląskiem i sądząc, że są już na terytorjum pruskim, wylądowali. Gdy nadbiegła straż czeska prusacy samolot podpalili i usiłowali uciec. Schwytano ich jednak i aresztowano.

Morawska Ostrawa, 5 września.

(P. A. T.). „Praska Tribuna“ donosi z Morawskiej Ostrawy, jakoby misja ententy w Cieszynie była odwołana a na jej miejsce miała przyjść nowa misja. Na podstawie wiarogodnych informacji, zasięgniętych u misji podają pisma czeskie, że doniesienie powyższe jest nieprawdziwe, i że misja ententy w Cieszynie dotąd nie otrzymała żadnego telegramu, dotyczącego takiej zmiany.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 5 września.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 września 1919 r.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym oddziały nasze odrzuciwszy po zaciętej walce nieprzyjaciela w kierunku na Dryssę, zajęły linję rzeki Bołty.

Na północny wschód od Bobrujska rozbiły oddziały naszej piechoty cofającego się nieprzyjaciela, biorąc większą ilość jeńców, 1 działo, 1 karabin maszynowy i kilkadziesiąt wozów taborowych z zaprzęgiem i dużą ilość broni ręcznej i amunicji.

Front wołyński: Po energicznem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali bolszewicy nasze pozycje pod Olewskiem. Kontratakiem nieprzyjaciel został odrzucony, przyczem zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe i wzięliśmy 60-iu jeńców. Na północ od Olewska ożywiona działalność wywiadowcza.

W. z. Szefa Sztabu

Gen. Haller, pułk.

Wybory w Opatowie.

(Telegram własny).

Opatów, 5 września.

Rezultat wyborów do Rady miasta Opatowa: P. P. S. — 4, N. D. — 1, polskich demokratów — 2, bundowców — 4, Poale Sjonistów — 4, bezpartyjnych Żydów — 4, sjonistów — 5. Opatowski lokalny komitet robotniczy P. P. S.

Wznowienie „Wperedu“.

Lwów, 3 września.

Organ ukraińskiej socjalno - demokratycznej partji we Lwowie, po blisko 6-cio miesięcznem zawieszeniu przez władze polskie począł znowu wychodzić. Pierwszy numer po wznowieniu wydawnictwa ukazał się dnia 3 września.

Nota rządu niemieckiego.

Wiedeń, 5 września.

(P. A. T.). „Neues Wiener Journal“ donosi z Berlina: Rząd niemiecki wystosował przez swego przedstawiciela w Wersalu do prezydenta Clemenceau notę, w której powiedziano: „Rząd niemiecki oświadcza, że przepis art. 61 konstytucji tak długo pozostaje bez znaczenia, jak długo Związek narodów w myśl art. 80 traktatu pokojowego nie zgodzi się na zmianę prawno - państwowego stosunku z Austrją. Jakkolwiek sprawa ta wyjaśnieniem powyższem załatwiona została w myśl życzeń rządów koalicyjnych uważa się rząd niemiecki za zniewolony do następujących zasadniczych uwag: „Rząd niemiecki zdaniem swojem nie dał żadnego powodu, aby żądane usunięcie domniemanych sprzeczności konstytucji Niemiec było postawione tak w ostrej formie jak się to stało w nocie“. Dalej zaznacza nota niemiecka, że traktat pokojowy dotychczas nie jest ratyfikowany.

O traktat pokojowy.

Paryż, 5 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Izba francuska zajmowała się wczoraj w dalszym ciągu rozważaniem traktatu pokojowego. P. Barthou wypowiedział się w zupełności za ratyfikacją traktatu pokojowego, który naogół korzystnym jest dla Francji, jednakże nie zawiera dostatecznych gwarancji, niezbędnych dla zupełnego obezwładnienia Niemiec. Z tego powodu nawoływał Barthou, by w ostatniej chwili zbadać jeszcze traktat dokładnie i mieć się na baczności. W czasie przemówienia swego postawił Barthou pytanie, czy prawdziwą jest wiadomość, jakoby koalicja godziła się na propozycję Niemiec, co do rozpoczęcia rozbrojenia armji niemieckiej dopiero na wiosnę roku 1920.

Poseł Franklin, Bouillon, zabierając z kolei głos, wskazał na różne wadliwości traktatu, dowodząc, że ratyfikawać go nie należy, bowiem Francja, która złożyła maximum ofiar, nie została zrównoważona w korzyściach z innemi państwami koalicji. Mówca dowodził w dalszym ciągu, że chcąc zapewnić sobie byt spokojny, Francja powinna na przyszłość zaanektować ziemie nadreńskie. Wywody Bouillona przyjęła izba, nie wyłączając lewicy, entuzjastycznie. Mowę swą zakończył p. Bouillon słowami: „Francja krwią swoją uratowała świat cały, duch francuski panować będzie w przyszłości we wszystkich częściach świata i stanie się wybawcą świata całego“.

Berlin, 5 września.

(P. A. T.). Biuro prasowe „Radjo“ donosi z Waszyngtonu: Konferencja pomiędzy Wilsonem a komisją spraw zagranicznych senatu wykazała, że nie zmniejszyła się opozycja przeciw traktatowi pokojowemu. Według zapewnień członków opozycji, Wilson nie zdołał przekonać żadnego ze swych przeciwników. Ratyfikacja traktatu pokojowego napotyka na coraz większe trudności.

Traktat z Austrją.

Paryż, 4 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Tekst noty wstępnej do traktatu pokojowego z Austrją brzmi, jak następuje:

Naród Austrji pozostanie aż do czasu podpisania traktatu narodem nieprzyjacielskim. Po podpisaniu traktatu Austrja stanie się państwem, z którem mocarstwa sprzymierzone spodziewają się nawiązać stosunki przyjazne.

Delegacja austrjacka zaprotestowała przeciwko postanowieniom traktatu, które regulują stosunki Austrji do nowych państw powstałych na terytorjum dawnej monarchji. Mocarstwa sprzymierzone widzą się spowodowane zaznaczyć, że słabość Austrji, z powodu której musi ona dziś znosić tyle cierpień, nie będzie następstwem postanowień traktatu, lecz raczej konsekwencją polityki hegemonji, którą Niemcy austrjaccy prowadzili w przeszłości. Gdyby Austro - Węgry były kierowały się polityką sprawiedliwości i wielkoduszności względem wszystkich swych poddanych, państwa górnego Dunaju byłyby mogły zachować jedność polityczną i ekonomiczną, oraz stosunki przyjazne. W rzeczywistości jednak polityka hegemonji była przyczyną jednej z najstraszniejszych tragedyj wojny światowej. Miljony ludzi, należących do narodów poddanych Austro - Węgrom, zmuszono pod groźbą kary śmierci walczyć wbrew własnej woli w szeregach armji, która służyła zarazem do utrwalenia ich niewoli i przygotowywała dzieło zniszczenia wolności Europy.

Z pośród tych narodów wielu obywateli protestowało przeciwko wojnie i za to, że protestowali, konfiskowano im majątki, wrzucano ich do więzień i skazywano na śmierć; wielu innych jeńców i zbiegów wstąpiło do armij państw sprzymierzonych i walczyło o wolność. Obecnie wszystkie te narody bez wyjątku postanowiły utworzyć państwa niezawisłe, nie chcąc dalej podlegać Wiedniowi, do którego nie mają zaufania. Palityka hegemonji doprowadziła do nieuniknionego rezultatu—do rozdziału Austrji i ten rozdział jest źródłem wszystkich obecnie kłopotów Austrji. Z Wiednia zrobiono centrum ekonomiczne i polityczne cesarstwa, wszystko tam było sztucznie skoncentrowane. Doprowadzano prowincje do anemji, paraliżowno ich drogi zelazne, aby stolica mogła zakwitnąć. Rozbicie Austrji, pociągając za sobą rozkawałkowanie sieci gospodarczej, dotychczas scentralizowanej, musiało z konieczności zadać poważne ciosy państwu austrjackiemu i jego stolicy, lecz to rozpadnięcie się monarchji razem z jego konsekwencjami jest bezpośrednim wynikiem tej nieszczęsnej hegemonji, za którą ludność niemieckiej Austrji ponosi główną odpowiedzialność. Państwa sprzymierzone, mimo to, nie mają zamiaru utrudniać nieszczęsnego położenia Austrji. Wręcz przeciwnie, chcą one uczynić wszystko, co jest w ich możności, aby pomóc ludności Austrji do zżycia się z nowem położeniem, o ile to oczywiście nie będzie połączone z uszczerbkiem dla nowych państw, które wyłoniły się z byłego cesarstwa.

Protest Rumunji.

St. Germain, 5 września.

(P. A. T.). Rumuńskie biuro korespondencyjne podaje, że delegaci rumuńscy w Paryżu doręczyli protest Rumunji przeciwko klauzulom traktatu austrjackiego.

Koalicja wobec Rumunji.

St. Germain, 5 września.

(P. A. T.). Dzisiejsze dzienniki podają, że według oświadczeń rumuńskiej delegacji w Paryżu telegram iskrowy Najwyższej Rady nie nadszedł do Bukaresztu i dlatego Rumunja nie dała odpowiedzi.

„Temps“ pisze, że Najwyższa Rada zdecydowała się dzisiaj mimo całej uprzejmości ze strony Rumunji na stanowczy krok i wystosowała wezwanie, ażeby Rumunja zmieniła swe stanowisko wobec rozstrzygnięcia Najwyższej Rady. Krok ten przedłożony będzie przez specjalnego posła, mianowicie przez dyplomatę angielskiego, który uda się do Budapesztu i Bukaresztu jako wspólny pełnomocnik koalicji. Dalej pisze „Temps“, że ze względu na utrudnione stosunki między budapeszteńską misją wojskową koalicyjną, a rumuńskimi władzami wojskowymi nie jest wykluczone, że cofnięcie to nie przyczyni się do wznowienia bolszewizmu. „Intrasigeant“ podaje, że wczoraj nadszedł telegram Bratiano, w którym tenże tłómaczy różnicę zdań między Rumunją a koalicją pewnemi osobistemi uprzedzeniami.

Koła rumuńskie mają wrażenie, że niechęć amerykańska przeciw Rumunji ma za tło względy komercjalne i rozczarowanie z powodu tego, że Ameryce nie udało się zagarnąć rumuńskiego handlu naftą.

Alzatczycy i Lotaryńczycy w armji francuskiej.

Berlin, 5 września.

(P. A. T.). Z Paryża donoszą: W następnym miesiącu zostanie powołane 20.000 Alzatczyków i Lotaryńczyków z roczników 1918 i 1919 roku do służby w armji francuskiej. Rekruci będą rozmieszczeni w garnizonach na dawnej granicy francusko - niemieckiej. Ponieważ większa część rekrutów nie rozumie języka francuskiego, ćwiczenia prowadzić będą oficerowie i podoficerowie, władający językiem niemieckim.

Korespondencja radjotelegraficzna

Berlin, 5 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Pomiędzy Berlinem a Frankfurtem nad Menem, Darmstadtem i Dortmundem zaprowadzono stałą komunikację radjotelegraficzną. W najbliższym czasie nastąpi połączenie radjotelegraficzne pomiędzy Berlinem, Brunszwikiem, Wrocławiem, Konstancją i Szczecinem. Z komunikacji iskrowej ma korzystać również prasa bezpośrednio.

Z życia partji.

C. Wydział kulturalno-oświatowy. Posiedzenie prezydjum centralnego Wydziału kulturalno-oświatowego P. P. S. odbędzie się w sobotę, o godz. 7 i pół w. w „Robotniku“.

Uprasza się o przybycie tow. tow. Chmieleńską, Hertza, Łopuską, Piechowicza i Turczyńską.

Z W. R. D. R. N.-S. Dziś o godz. 6-ej w. w sali przy ulicy al. Jerozolimskie nr. 56 odbędzie się posiedzenie komisji oświatowo-kulturalnej. Pokój komisji mandatowej.

Centralny Wydział samorządowy P. P. S. wzywa wszystkich towarzyszy radnych i członków magistratów ze Skierniewic, Błonia, Grójca, Piaseczna, Mińska-Mazowieckiego, Zakroczymia, Wyszkowa, Grodziska, Nasielska, Łowicza, Pruszkowa i innych miast tu nie wymienionych a bliskich Warszawy o przybycie na zjazd, który się odbędzie w niedzielę, dnia 7-go września o godz. 10 rano w lokalu O. K. R. Warszawskiego (Al. Jerozolimskie nr. 56), a nie w lokalu „Robotnika“, jak było podane poprzednio.

Centralny Wydział samorządowy P. P. S. podaje do wiadomości towarzyszy członków Wydziału, że posiedzenie Wydziału odbędzie się 10-go września (w środę) o godz. 5-ej w. w lokalu C. K. W. (Warecka nr. 7). Proszeni są o przybycie towarzysze: Arciszewski, Bobrowski, Klemensiewicz, Luksemburg, Paliński, Rżewski, Szturm de Sztrem.

Komitet Centralny „Dnia Prasy Socjalistycznej“. Dzisiaj, t. j. w sobotę, o godz. 8-ej wiecz., w lokalu O. K. R. al. Jerozolimskie 56 odbędą się posiedzenia następujących sekcji: skarbowej, organizacyjno - agitacyjnej i wydawniczej. Proszeni są o przybycie na posiedzenie sekcji skarbowej tow. tow. Malinowski, Praussowa, Prystorowa, Siwik, Weychert; organiz.-agitacyjnej — tow. tow. Dulębina, Hanka, Łuba, Poniatowski, Dobrowolski, Niedzwiecka, Sochacka, Stiefelmanowa; wydawniczej — Faber, Hertz, Siedlecki, Szwarcówna, Wacek, Wolert i Zaremba.

Zawiadomienie. Zebranie dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się w sobotę, dnia 6 b. m. o godz. 7 wiecz., a także i piekarzy członków P. P. S. Prosimy o przybycie, sprawy ważne, na ulicę Chłodną nr. 41.

Do członków dzielnicy Jerozolimskiej! Dziś, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu dzielnicowym, Chłodna nr. 41. Na porządku dziennym odczyt tow. Kompaly.

Do członków dzielnicy Staromiejskiej! Dziś, o godz. 6-ej ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu dzielnicowym, Stare Miasto nr. 26. Na porządku dziennym odczyt tow. Kowalewa.

Do członków Wydziału org.-agitacyjnego! Dziś, o godz. 7 min. 15 w lokalu Wydziału, Al. Jerozolimskie 56, posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego.

Do członków dzielnicy Mokotowskiej! W niedzielę, dnia 7 b. m. o godz. 11 rano w teatrze „Promenada“ w Mokotowie tow. Zaremba wygłosi odczyt na temat „Dlaczego musimy zwyciężyć?“.

Do członków dzielnicy Praskiej! Dziś o godz. 7-ej wiecz. posiedzenie nowoobranego Komitetu dzielnicowego.

Z ruchu robotniczego.

Ze Związku zawodowego robotników rolnych. Posiedzenie sekretarjatu centralnego odbędzie się we wtorek, dnia 9 września r. b. o godz. 6 popol. Prosimy wszystkich członków sekretarjatu o punktualne stawienie się w oznaczonym czasie.

Sekretarjat centralny przypomina niniejszem wszystkim oddziałom Związku, że miesięczny zjazd Rady głównej odbędzie się dnia 10 września r. b.

Związek polskiej młodzieży socjalistycznej przypomina o mającym się odbyć w niedzielę, dn. 7-go b. m. o godz. 4-ej pp. w Uniwersytecie Ludowym (Obożna nr. 4) odczycie o Górnym Śląsku.

Masówka odbędzie się tamże o godz. 5 pp., w niedzielę, dnia 7 b. m. Wzywa się wszystkich członków Z. P. M. S., w szczególności b. członków org. młodzieży socjalistycznej przy dziel. Śródmiejskiej P. P. S. w celu ostatecznego połączenia obu organizacji.

Do dozorców i oficjalistów Wału Wilanowskiego. Niniejszem upraszamy o łaskawe przybycie do Związku robot. ziemnych i publicznych dzisiaj, dn. 6-go września punktualnie o godz. 5-ej pp. do lokalu Związku, Jerozolimska 56 w kwestji bardzo ważnej.

Scena i Lutnia Robotnicza. W poniedziałek, dn. 8 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się walne zebranie i próba „Tkaczy“. Prosimy członków i sympatyków o punktualne przybycie do Klubu Proletarjackiego, Leszno nr. 53.

Sekretarjat S. i L. R. czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8 do 9-ej wieczorem, w tymże lokalu.

Ze Związku prasowaczek i praczek. Jutro o g. 3-ej popoł. w Związku prasowaczek przy ulicy Św. Krzyskiej nr. 13 — 15 odbędzie się zebranie. Na porządku dziennym: sprawozdanie sekcji strajkowej i zarządu.

Baczność! robotnicy budowlani! W niedzielę, dnia 7 września o godz. 12-ej w związku robotników i robotnic przemysłu budowlanego, Sienna 18 odbędzie się odczyt na temat: Związki zawodowe a cechy. Prosimy członków o liczne przybycie. Kontrolki członkowskie służą za bilety wejścia.

Dnia 8 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku, Sienna 18, odbędzie się zebranie sekcji murarzy. Dnia 9 b. m. o godzinie 6 wiecz. w lokalu Zw. odbędzie się zebranie sekcji zdunów. Dnia 12 b. m., w piątek, o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Sienna 18, odbędzie się zebranie sekcji cieśli.

Z Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego.

W dniu 8 b. m. o godz. 12 urządza warmiński Komitet plebiscytowy szereg wieców w Warszawie.

Doniosłość połaci nadbałtyckich życiowej jest wagi dla państwa Polskiego. Wiece mają na celu zapoznać ogół polski z terenem plebiscytowym i jego mieszkańcami, ich ustrojem i nastrojem.

Nie winno być Polaka, któryby w dzień 8 września nie pośpieszył na wiec i zamanifestował swą solidarność z nękaną przez żołdactwo pruskie ludnością polską obojga Prus, rwącą się do Polski.

Wiece odbędą się równocześnie na 8-miu miejscach. Afisze publiczne zwiastują każdej dzielnicy lokal wiecowy.

(Umieszczając b. chętnie powyższą notatkę, nadesłaną nam przez warmiński Komitet plebiscytowy, musimy zwrócić uwagę komitetowi na fatalny język jego komunikatu. Komitet winien się postarać, żeby na przyszłość jego komunikaty i notatki były pisane nie tak kompromitującą polszczyzną. Przyp. Red.).

Dnia 8 b. m. o godzinie 12-ej w południe

Wiece informacyjne!

Pamiętajcie o plebiscycie!

Kronika.

Ogłoszenie poborowe. Wczoraj ogłoszono, że poborowi z lat 1896, 1897, 1898 i 1899, którzy posiadają bilety prolongujące lub uwalniające od służby wojskowej, winni zgłosić się do komendy przy ulicy Długiej nr. 7, w celu wymiany biletów na specjalne książeczki. Zgłaszać się mają osoby z nazwiskami od A do G dnia 9-go b. m., od H do P. dnia 11 b. m. i od R do Z. dnia 13 b. m.

Stawiennictwo osobiste nie obowiązuje, bo można to załatwić przez drugą osobę.

(a) **Groźba sabotażu w telegrafie.** Onegdaj w kasynie urzędniczem w gmachu głównego telegrafu (pałac Brühlowski) przy ul. Fredry odbył się wiec urzędników telegrafu państwowego, zwołany dla powzięcia uchwały w sprawie zaprojektowanego przez ministerjum poczt i telegrafów ustanowienia dyżurów na trzy zmiany. Przy obecnych czterech zmianach telegrafiści pracują 54 godziny w tygodniu, t. j. ponad normę 46 godz., ustaloną przez prawo. Przy zastosowaniu dyżurów na trzy zmiany liczba godzin pracy w tygodniu dosięgnie do 60. Tymczasem urzędnicy różnych ministerjów pracują w tygodniu tylko 36 godzin, mają święta i soboty angielskie, a w dodatku pracują w warunkach normalnych w dzień i nie spędzają bezsennych nocy przy pracy. Uchwalono trzymać się normy prawnej i w razie zaprowadzenia trzech zmian dyżurów, odpowiedzieć sabotażem w tem znaczeniu, że urzędnicy nie poddadzą się rozkazowi i w dalszym ciągu będą pracować przy czterech zmianach.

(a) **Policja państwowa.** Milicję komunalną w Warszawie przekształcono na policję państwową od sierpnia, w miastach prowincjonalnych przyjęcie milicji przez państwo od magistratów nastąpi od 1-go września. Wobec tego ministerjum skarbu poleciło kasom powiatowym otworzyć od września specjalne kredyty na utrzymanie przekształconej milicji. W tychże sprawach odbędą się umyślne konferencje delegatów ministerjum spraw wewnętrznych z magistratami miast Lwowa i Krakowa.

(a) **Muły dla lekarzy.** Z braku koni i niepomiernej ceny ich, ministerjum zdrowia publicznego zakupiło partję mułów i przeznaczyło po parę mułów dla każdego lekarza powiatowego dla przewozu różnych środków i narzędzi przy walce z chorobami zakaźnemi.

Kwesty uliczne. Dnia 7 b. m. Zarząd Zakładu dla dziewcząt im. św. Teresy urządza sprzedaż znaczka na ulicach oraz kwestę przy stolikach w niektórych punktach miasta.

— Dnia 8 b. m. zarząd Zakładu św. Stanisława Kostki urządza sprzedaż znaczna w lokalach publicznych i na ulicach miasta.

— Dnia 9 b. m. zarząd żydowskiego Stow. Miłosierdzia urządza sprzedaż znaczka, oraz kwestę przy stolikach w niektórych punktach miasta.

(m) **Skok do Wisły.** Uczennica, 16-letnia Eugenja Grodzka, zamieszkała przy ulicy Bielańskiej nr. 5, wczoraj w południe skoczyła w zamiarze samobójczym z mostu Kierbedzia od strony Pragi do Wisły. Na ratunek desperatce pośpieszono łódką i wydobyto ją, a lekarz Pogotowia po doprowadzeniu do przytomności przewiózł Grodzką do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przyczyny targnięcia się na życie desperatka nie chciała wyjawić.

(m) **Upadek z II piętra.** Pracownik telegrafu, 30-letni Andrzej Piotrowski, zamieszkały przy ul. Elektrycznej nr. 3, w czasie pracy spadł ze słupa telegraficznego na rogu ul. Kaliskiej i Drogi Królewskiej, na Ochocie, i potłukł się i poranił ogólnie. Pogotowie przewiozło Piotrowskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Ujęcie bandyty.** Aresztowano bandytę, Stefana Pęde wraz z żoną, jako oskarżonych za szereg napadów bandyckich, dokonanych w Milanówku i okolicach Warszawy.

(m) **Odebrany łup.** Ustalono, że odebrane przed kilku dniami na ul. Twardej róg Złotej trzy worki z różnemi artykułami winno-kolonialnemi pochodzą z kradzieży ze sklepu kooperatywy pracowników kolejowych przy ulicy Chmielnej.

(m) **Ujęcie szajki złodziejskiej.** Szajka zorganizowanych złodziejów kolejowych okradła w pociągu na stacji Łuków Karola Jana Zalewskiego. Przeprowadzone energiczne dochodzenie przez wydz. wywiadowczy straży kolejowej w Radomiu ustaliło, że kradzieży dokonali: Berek Cwajman, Moszek Gurfinkiel, Akselrotff, Kornblith i Ajzenman. Gurfinkiel ofiarował 400 koron za zwolnienie go z aresztu. Wszystkich osadzono w areszcie.

(m) **Przemytnictwo.** Na stacji Radom zatrzymano Karolinę Kulik, mieszkankę Skarżyska, która usiłowała przewieźć 340 sztuk cygar nieobanderolowanych i 1 funt tytuniu. Towar skonfiskowano i przekazano do urzędu walki z lichwą i spekulacją.

— Na stacji Dęblin zatrzymano Salę Wasimanową, która przemycała 150 sztuk cygar bez banderoli. Cygara skonfiskowano, a sprawę skierowano do sądu.

(m) **Usiłowanie ograbienia kasy kolejowej.** Do kasy biletowej na stacji Dęblin wtargnął tylnemi drzwiami jakiś osobnik, który w natarczywy sposób zażądał od kasjera wydania połowy pieniędzy znajdujących się w kasie. Wezwana straż kolejowa i wydz. wywiadowczy aresztowali owego osobnika, którym się okazał Paweł Gugała, zamieszkały w ziemi siedleckiej, pow. garwolińskim. Gugałę przewieziono do straży bezpieczeństwa w Irenie.

(m) **Czyje skóry?** Wywiadowca straży kolejowej znalazł w wagonie na stacji Radom paczkę zawierającą 8 sztuk skór cielęcych, świeżych bez prawego właściciela. Skóry przesłano do urzędu walki z lichwą i spekulacją do dyspozycji.

Głosy czytelników.

Wielce Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

My, lokatorzy domu nr. 27 przy ulicy Maryensztadt, bardzo prosimy Tow. Redaktora o łaskawe umieszczenie w naszym poczytnym piśmie „Robotniku“, co następuje:

W wyżej wspomnianym domu, którego właścicielką jest p. H. Gabriel, ściąga ona z nas komorne w wysokości do 200 proc. ceny normalnej. Udawaliśmy się do różnych instytucji z prośbą, wszędzie bezskutecznie, i tak Związek Lokatorów na Kaliksta, pomimo tak głośnej reklamy, nie jest w stanie nic zrobić, a co się tyczy Urzędu walki z lichwą i spekulacją, to nie wiemy, czy panowie urzędnicy nie chcą się tem zająć, czy też może tam trzeba protekcji, bo wprost jesteśmy zrozpaczeni, że nikt nas nie może poratować i wyrwać ze szponów kamieniczniczki p. H. Gabriel. Zapytujemy Tow. Redaktora, gdzież jest sprawiedliwość? I jeżeli taki Urząd walki z lichwą i spekulacją nie może nic zrobić, to pocóż utrzymywać całą falangę urzędników i obciążać skarb państwa.

Lokatorzy domu nr. 27 przy ul. Maryensztadt.

Z sądów.

Wśród zabawy dziecięcej.

Na podwórzu domu przy ulicy Stawki 77 odbywała się zaimprowizowana zabawa dziecięca, w której między innemi brał udział 18-letni Edward Tabor i jego koledzy, bracia Knorowscy, z których najmłodszy „Wacio“ liczył lat 7.

Tabor podczas zabawy zażądał od „Wacia“ wyniesienia mu z mieszkania rodziców chleba, a spotkawszy się z kategoryczną odmową uderzył dzieciaka kłonicą z taką siłą i zamachem, że „Wacio“ zalał się krwią i wkrótce potem, nie odzyskawszy przytomności, młodocianego żywota dokonał.

Z zeznania świadków okazało się nadto, że rozbestwiony Tabor, już po zamachu zdążył był wejść do bronionego uprzednio przez Wacia mieszkania Knorowskich, skąd wyniósł znaczną ilość jadła i innych przedmiotów.

Smutne to zajście było wczoraj przedmiotem rozpraw w sądzie apelacyjnym, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia dr. Mogilnicki.

Sąd zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazując Tabora na 2 lata i 6 miesięcy ciężkiego więzienia za zadanie ciężkiej rany, która spowodowała śmierć 7-letniego dzieciaka.

Ze spraw komunistycznych.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego tutejszego zasiedli wczoraj 3-ej młodociani komuniści: 18-letni Jakób Szteinlauf, uczeń 7 klasy szkoły Sadkowskiego, starszy jego kolega, 22-letni Bencjan Wargon i 30-letni przewodnik ich — Fajwel Gotlieb.

Oskarżonym zarzucano, iż biorąc świadomie udział w działalności komunistycznej partji robotniczej Polski, — w kwietniu r. b. na Pradze rozpowszechniali, za pomocą rozklejania na ulicach, druki tejże partji, nawołujące do obalenia istniejącego w państwie polskiem ustroju społecznego, do nieuległości rozporządzeniom władz państwowych Polski, do uchybienia przez wojskowych obowiązkom służby swej i do nienawiści pomiędzy poszczególnymi klasami ludności.

Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Postawiony z początku oskarżonym zarzut z art. 126 kod. kar. został następnie, na wniosek urzędu prokuratorskiego zmieniony na 129 art. kod. kar., gdyż śledztwo nie ustaliło, aby oskarżeni na-
Sąd, pod przew. sędziego Borkowskiego, po
leżeli do stowarzyszenia, posiłkującego się materjałami wybuchowymi.

wysłuchaniu świadków, uznał oskarżenie za udowodnione i skazał wszystkich oskarżonych po dwa lata więzienia ciężkiego nie wliczając czasu więzienia prewencyjnego od kwietnia r. b.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Dziś efektowna, romantyczna sztuka Sheldona „Romans".

Teatr Rozmaitości. Dziś premjera sztuki Bataille'a „Czar".

Teatr Mały. Dziś komedja Wł. Perzyńskiego „Polityka", w której popisują się swym dowcipem i talentem pp. M. Kamińska, Górska, Elsnerówna, Siemaszko, Leszczyński, Zieliński, Biegański, Bryliński i Neubelt.

Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna" z p. Messalówną. Jutro „Krysia Leśniczanka" z p. Ćwiklińską.

Teatr Praski. Dziś wodewil w 6 obrazach Feliksa Szobera z muzyką Sonnenfelda „Podróż po Warszawie".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś premjera 5-aktowej komedji Gogola p. t. „Rewizor z Petersburga".

Ofiary.

Na fundusz Górnośląski.

Od robotników w Sannikach mk. 130.

Bezimiennie mk. 3.

Juljan Stilke w Siennicy mk. 3.

Na fundusz prasy.

Robotnicy cukrowni „Ostrowy" mk. 346.85.

Kom. P. P. S. w Wyszkowie zebrane za kwiatek dnia 31 sierpnia mk. 202.

Zebrane od pracowników na imieninach tow. Stef. Luxemburga, kier. wydz. niesienia pomocy dla bezrobotnych mk. 150.

Most mk. 50.

Pokwitowanie W. O. K. R. P. P. S.

Na Górny Śląsk zebrano w dniu 29 sierpnia 1919 r.: kwesta uliczna 31 woreczków: mk. 1638 fen. 55, 20 kop. srebrne, 11 kop. miedzią, 10 różnych monet, 4 pocztowe marki po 25 fen., koron 58 hal. 50, Filerów 1 — 40, moneta Napoleona z r. 1862.

Do wszystkich członków „Związku Lokatorów st. m. Warszawy"

Odpowiedź na zawiadomienie!

Na zawiadomienie w Nr. 292 „Robotnika" z dn. 29 sierpnia niżej podpisany, jako prezes Komitetu organizacyjnego „Związku lokatorów" podaje do wiadomości publicznej, co następuje:

1) Dowolnie dobrana i zebrana grupka kilkudziesięciu członków „Związku" nie ma w żadnej organizacji społecznej prawa „wzywania" swego prezesa do czegokolwiekbądź, choćby nawet uzurpowała ona sobie nieprawną nazwę ogólnego zebrania członków „Związku", jak to miało miejsce w dniu 31 sierpnia r. b. i ma mieć jakoby miejsce ponownie dzisiaj w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, pomimo, że współcześnie ze mną — „wzywa się" w anonimowem ogłoszeniu we wczorajszym „Kurjerze Porannym" i „Kurjerze Warszawskim" wszystkich lokatorów, którym grozi eksmisja i t. d. widocznie w celu... powiększenia szczupłej liczby słuchaczy, a zarazem chyba w celu zniechęcenia ich do należenia do „Związku lokatorów"!

Samo przez się się rozumie, że tego rodzaju „wzywania" do niczego mnie obowiązywać nie mogą, a co najwyżej źle świadczą o kulturze umysłowej wnioskodawcy.

2) Świadomem przekręcaniem faktów jest żądanie zwrotu jakiegoś rzekomego deficytu kasowego, gdy właśnie ta sama komisja rewizyjna ustaliła jako jedyny realny skutek swej powierzchownej i dyletanckiej półtoragodzinnej „pracy", że mnie właśnie po dzień 19 sierpnia r. b. należał się zwrot pożyczonych kasie „Związku" marek 142,24, wydatkowanych na potrzeby Związku, co zostało nawet przyznane w owem nieprawdziwem i tendencyjnem „sprawozdaniu", niepodpisanym zresztą przez nikogo z komisji, oprócz p. J. Biernackiego, a stanowiącym niepodzielny płód jego ducha i stylu.

Dla ilustracji wartości tej „pracy" stwierdzam, że członek Zarządu „Związku buchalterów", pod którego fachowem kierownictwem przeprowadza się obecnie bilans kasy i książek buchalteryjnych, w celu ułożenia sprawozdania kasowego dla „Walnego Zgromadzenia Delegatów" — uznał, że na dokładną rewizję licznych pozycyj kasowych przychodu i rozchodu za 3 miesiące egzystencji Biura Centralnego Komitetu Organiz. „Związku lokatorów" potrzeba conajmniej 1½ dnia czasu.

Nowa komisja rewizyjna, wybrana z pośród założycieli „Związku" (tworzących właściwy Komitet organiz. przy ul. Śniadeckich 22) — przy udziale bezstronnych rzeczoznawców — sprawdzi bilans zamknięty na dniu 15 września r. b., ułoży sprawozdanie kasowe i przekaże je, wraz z dokumentami, prawomocnemu Walnemu Zgromadzeniu Delegatów, zwołonemu wedle § 6, ustęp III, statutów „Związku lokatorów", z chwilą ich zaregestrowania w M. S. W. — ogłosi je przedtem w prasie, względnie poda do wiadomości członków „Związku".

W świetle tych faktów i cyfr najlepiej okaże się w całej swej nagości — wartość pracy pierwszej komisji rewizyjnej.

Podpisanym na „zawiadomieniu", ani nawet owemu dorywczemu temu czy innemu zebraniu grupki członków — nie daję żadnej odpowiedzi: winienem ją i daję chętnie ogółowi członków „Związku lokatorów", a wreszcie także opinji publicznej w niesumienny, a demagogiczny sposób w wir tych wewnętrznych tarć i intryg wciągniętej.

3) Na groźby i niefortunne próby rzucenia cienia na moje dobre i nieskazitelne imię, honor osobisty i ideową pracę — odpowiem pp. Wronowskim i Biernackim w swoim czasie w Sądzie okręgowym w czasie wytoczonej im sprawy o oszczerstwo i zniesławienie w druku.

Inżynier Stanisław Trylski.

Warszawa, dn. 4 września 1919 r. 3372

1000 mk. nagrody!

W czwartek dnia 4-go jadąc tramwajem 16 lub 22 zgubiłem pieniądze, weksle i paszport na imię **Mendel Szarfharc,** 2 weksle po 10,000 mk. płatne 1.5 1920, 2 po 5000 płatne 1.5 1920, podpisane przez **Alfreda Marcinkowskiego.** Weksle i dokumenty proszę odesłać za powyższą nagrodą pod adresem Twarda № 22, m. 25. Rozenfeld.

Centralny Związek Zawodowy Kelnerów

Rzeczypospolitej Polskiej.

Do ogółu Społeczeństwa Polskiego!

Do wszystkich Oddziałów, Związków i Stowarzyszeń!

Niniejszym komunikujemy, iż Rozporządzenie Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją z 8 sierpnia r. b. (Monitor Polski № 178), o ujawnieniu cen za potrawy i napoje, łącznie z opłatą procentową za usługę, a nie dopisywanie jak dotychczas procentów przez kelnerów do rachunków, zostało ostatecznie uprawomocnione.

Ostateczny termin wejścia w życie powyższego, wyznaczony został przez U. W. z L. i S. **na dzień 8 września 1919 r.** Wobec tego, aby nie przekraczać zarządzenia władz, z dniem 8 września r. b., polecamy wszystkim pracownikom procentów do rachunków publiczności nie dopisywać.

Z powyżej zaś wynikającego, jak również w myśl uchwał I Ogólno-Krajowego Zjazdu Kelnerów, **zapłatę procentową** kelnerzy otrzymują bezpośrednio z bufetu od zainkasowanej sumy.

Do Szanownej Publiczności zwracamy się z wielką prośbą aby poparła powyższe, zmuszając swojem stanowiskiem niektórych opornych p.p. Właścicieli zakładów gastronomicznych i cukierniczych, do zastosowania powyższego.

Od dnia zaś 8 września r. b. upraszamy o nie pozwolenie dopisywania procentów, ponad sumę oznaczoną za potrawę, względnie napój w cenniku i niedawanie żadnych naddatków.

Z głębokiem poważaniem

Zarząd Centralnego Związku Zawodowego Kelnerów w Warszawie.

3371

Ogłoszenie.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu

zawiadamia, że w najbliższym czasie wyjedzie Komisja celem rewindykacji maszyn, wywiezionych z kraju przez b. okupantów.

Osoby i firmy zainteresowane z **b. okupacji austrjackiej** proszone są o nadesłanie odnośnych **kopji** kwitów rekwizycyjnych i dokumentów najdalej **do dnia 15 września** r. b. pod adresem Sekcji VI Ministerstwa Przemysłu i Handlu, po upływie którego to terminu podania o zwrot maszyn przyjmowane nie będą.

Intendentura

Okręgu Generalnego Warszawskiego

posiada w Magazynie Materjałów na Stawkach około 600 beczek naftowych zdemontowanych.

Reflektantów, którzy mogliby się podjąć remontu wymienionych beczek wzywa się do złożenia ofert z wymienieniem cen za remont łącznie ze swym materjałem i cen za robociznę jedynie.

Beczki można oglądać w Magazynie Materjałów Intendentury O. G. W. ul. Stawki № 3.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem: „Oferta na naprawę beczek naftowych" w Intendenturze O. G. W., pokój № 307 Galerja Luxemburga, do dnia 19 b. m. do godz. 12-ej.

3362

Rada Miejska w Zduńskiej-Woli ogłasza konkurs

na obsadzenie posady Burmistrza

Pensja miesięczna 1000 mk. i 200 mk. dodatku drożyźnianego.

Reflektanci, mający praktykę samorządową winni złożyć do dnia 17 września r. b. do Magistratu miasta Zduńskiej-Woli podanie, wystosowane do Rady Miejskiej oraz curriculum vitae.

Zduńska-Wola, d. 30 sierpnia 1919 r.

3335 Przewodniczący Rady Miejskiej **Jan Niwiński.**

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Odbito w Drukarni „ROBOTNIKA", Warecka 7. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.